

ADRIAN ZIÓŁKOWSKI\*

## ODNIESIENIE NAZW WŁASNYCH, INTUICJE SEMANTYCZNE I FILOZOFIA EKSPERYMENTALNA\*\*

**STRESZCZENIE:** Tekst stanowi głos w dyskusji dotyczącej filozoficznych wniosków, jakie można (bądź jakich nie można) wysnuć z systematycznych badań empirycznych nad intuicjami w kwestii odniesienia nazw własnych. Artykuł nawiązuje do słynnych badań Machery'ego i współpracowników (2004), w których zaobserwowali oni różnice międzykulturowe w intuicjach semantycznych Amerykanów i Chińczyków. Autorzy badań używają tego rezultatu, by podać w wątpliwość użyteczność intuicji w sporach filozoficznych dotyczących zagadnienia odniesienia nazw własnych.

W artykule przedstawiam wyniki własnych badań filozoficzno-eksperymentalnych, które mają na celu nie tyle badanie intuicji semantycznych, ile analizę metod wykorzystywanych do tego w dotychczasowych studiach poświęconych tej tematyce. Rezultaty moich badań wskazują na znaczącą niestabilność werdyktów dotyczących kwestii odniesienia nazw własnych i podatność tych werdyktów na czynniki nieistotne z filozoficznego punktu widzenia. Bazując na zebranych danych, twierdzę, że metody stosowane w dotychczasowych badaniach filozoficzno-eksperymentalnych poświęconych tematyce odniesienia nazw własnych nie gwarantują pomiaru intuicji o pożądanym charakterze.

**SŁOWA KLUCZOWE:** nazwy własne, odniesienie, intuicje, deskrypcyjna teoria nazw, kauzalno-historyczna teoria nazw, filozofia eksperymentalna

---

\*Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii. E-mail: adrian.a.ziolkowski@uw.edu.pl

\*\* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/05/HS1/03303.

## WPROWADZENIE

W ostatnich latach w sporach filozoficznych zaczęto sięgać po argumentację nowego rodzaju, która w sposób istotny odwołuje się do danych empirycznych zbieranych w systematyczny sposób specjalnie na ten użytek. Filozofowie korzystający z takich metod, nazywający siebie „filozofami eksperymentalnymi”, twierdzą, że wiele tez stawianych w „klasycznych” dysputach filozoficznych ma charakter empiryczny i powinno zostać poddanych sprawdzeniu. Chodzi tu przede wszystkim o formułowane niekiedy *explicite* oczekiwanie dotyczące jednorodności intuicji na temat znanych filozoficznych eksperymentów myślowych. W ramach swych badań filozofowie eksperymentalni próbują ustalić, czy intuicje niefilozofów są zbieżne z tymi pojawiającymi się najczęściej w literaturze (np. czy protagonistom scenariuszy Gettier’a można przypisać wiedzę), jakie czynniki mogą wpływać na kształtowanie się takich intuicji i czy intuicje te mogą podlegać systematycznym zniekształceniom.

Filozofia eksperymentalna jest bardzo młodym nurtem – jako zorganizowane przedsięwzięcie badawcze na gruncie filozofii analitycznej wyodrębniła się na początku XXI wieku<sup>1</sup>. Od tego jednak czasu filozofowie eksperymentalni starali się wykorzystać swoje metody w niemal każdej dyskusji filozoficznej, w której kształtowaniu istotną rolę odgrywały eksperymenty myślowe. Niniejszy artykuł będzie dotyczył metod filozoficzno-eksperymentalnych w badaniach nawiązujących do problematyki odniesienia nazw własnych, nie jest to jednak jedyne zagadnienie z zakresu filozofii języka podejmowane dotychczas przez filozofów eksperymentalnych – innym przykładem mogą być eksperymenty dotyczące intuicji na temat zależności kontekstowej wyrażeń języka naturalnego. Poza tym filozofowie eksperymentalni zabierali głos także w dyskusjach z zakresu epistemologii (szczególnym zainteresowaniem cieszą się intuicje dotyczące przypisywania wiedzy), filozofii moralnej (np. w nawiązaniu do sławnego „dylematu wagonika” (*trolley problem*), tj. scenariusza opisującego pociąg zmierzający do uśmiercenia grupy ludzi znajdujących się na torach, czego jednak, na różne sposoby, można uniknąć), filozofii działania (gdzie interesowały ich takie kwestie jak

---

<sup>1</sup> W 2008 r. naczelni przedstawiciele tego nowopowstającego kierunku opublikowali nawet *Manifest Filozofii Eksperymentalnej*, w którym wyznaczają główne cele i podejście badawcze nurtu (Knobe, Nichols 2008).

intencjonalność czy wolna wola), filozofii umysłu (ze szczególnym naciskiem na zagadnienie świadomości, a zwłaszcza jej typów), czy wreszcie ontologii (gdzie badano choćby intuicje niefilozofów na temat przyczynowości). W przekonaniu filozofów eksperymentalnych promowane przez nich metody mogą znaleźć zastosowanie w odniesieniu do każdego problemu, który można rozstrzygać za pomocą eksperymentów myślowych, o ile oczywiście te da się przedstawić w formie scenariuszy zrozumiałych dla niefilozofów (przekrojowe omówienie zagadnień podejmowanych w początkowych fazach rozwoju filozofii eksperymentalnej można znaleźć w (Alexander 2012)).

Filozofia eksperymentalna nie jest jednak nurtem jednorodnym – na podstawie danych pozyskiwanych w badaniach ich autorzy wyciągają bowiem wnioski różnego typu. Filozofowie eksperymentalni często twierdzą, że dane dotyczące intuicji niefilozofów stanowią wsparcie dla określonych teorii filozoficznych, bądź też je podważają – np. jeśli respondenci rzeczywiście nie są chętni przypisywać wiedzy bohaterowi scenariusza Gettierowskiego, przemawia to przeciwko klasycznej definicji wiedzy. Niekiedy jednak autorzy badań są raczej zainteresowani podważaniem użyteczności intuicji (bądź eksperymentów myślowych) w danej dziedzinie poprzez wskazanie na systematyczne zniekształcenia werdyktów wzbudzanych przez wykorzystane eksperymenty myślowe – jeśli bowiem okazuje się, że intuicje są zależne od zupełnie nierелеwantnych czynników (jak np. pochodzenie etniczne badanego), nie powinniśmy tym intuicjom ufać. Warto zauważyć, że te dwa sposoby wykorzystania danych empirycznych w filozofii eksperymentalnej są sobie niemal przeciwstawne. Dlatego też badania tego pierwszego typu nazywa się niekiedy pozytywną filozofią eksperymentalną, zaś tego drugiego – negatywną filozofią eksperymentalną (np. Nadelhoffer, Nahmias 2007).

Zasadność uprawiania filozofii w sposób proponowany przez filozofów eksperymentalnych jest przedmiotem ożywionej dyskusji. Jej początek można wiązać z publikacją artykułu *Semantics, cross-cultural style* (Semantyka, podejście międzykulturowe)<sup>2</sup> autorstwa Edouarda Ma-

---

<sup>2</sup> Gwoli ścisłości, należy zaznaczyć, że nie jest to pierwsza publikacja zaliczana do nurtu filozofii eksperymentalnej. Wcześniej zostały choćby opublikowane wyniki badań Weinberga, Nicholisa i Sticha (2001), które dotyczyły intuicji epistemicznych na temat przypadków Gettierowskich i innych pokrewnych eksperymentów myślowych. Ich dane wskazywały na to, że intuicje tego rodzaju są zależne od

chery'ego, Rona Mallona, Shauna Nicholasa i Stephena Sticha (2004)<sup>3</sup>, który będzie też głównym przedmiotem niniejszego tekstu. Artykuł ten, napisany w dość prowokacyjnym stylu, wzbudził znaczące zainteresowanie, gdyż jego autorzy – w duchu negatywnego odłamu filozofii eksperymentalnej – opierając się na zupełnie nowych dla filozofii metodach, formułują silne wnioski poddające w wątpliwość inne, zdecydowanie bardziej „klasyczne” metody filozoficzne. Naczelnym celem badawczym dla MMNS było pozyskanie danych empirycznych, które mogą stanowić wsparcie dla podważenia użyteczności intuicji semantycznych w sporach dotyczących odniesienia nazw własnych. Autorzy poszukiwali czynników, które, choć wydają się nieistotne z filozoficznego punktu widzenia, wpływają jednak na intuicje semantyczne – ich dane, wskazujące na międzykulturowe zróżnicowanie w intuicjach semantycznych dotyczących odniesienia nazw własnych, sugerują, że takim czynnikiem może być pochodzenie kulturowe.

W niniejszym artykule prezentuję wyniki swoich badań, które – jak sądzę – podają w wątpliwość skuteczność dotychczasowych narzędzi badawczych w ujawnianiu intuicji semantycznych niefilozofów i tym samym podważają kontrowersyjną tezę MMNS. Według MMNS zaobserwowane przez nich różnice kulturowe w odpowiedziach na wykorzystane scenariusze świadczą o różnicach w zakresie intuicji semantycznych. Z kolei rezultaty moich eksperymentów, wzorowanych pod względem metodologii na studium MMNS – jak będę dalej argumentował – mogą świadczyć o tym, że wykorzystywane dotychczas metody nie gwarantują pozyskania danych odzwierciedlających intuicje pożądanego przez nas rodzaju. A skoro odnotowane przez MMNS różnice międzykulturowe nie muszą być różnicami w zakresie intuicji semantycznych, osłabia to zarazem ich atak na wykorzystanie intuicji w sporach dotyczących odniesienia nazw własnych.

W pierwszej części tekstu pokrótce odnoszę się do kontrowersji dotyczących pojęcia intuicji w filozofii. W części drugiej omawiam wyni-

---

pochodzenia etnicznego i statusu socjo-ekonomicznego badanych. Wiarygodność tego rezultatu jest jednak bardzo wątpliwa – badania Weinberga, Nicholasa i Sticha (2001) przeprowadzono na bardzo nielicznych grupach respondentów, a ostatnie próby replikacji uzyskanych przez nich wyników okazały się niepowodzeniem (Kim, Yuan 2015; Seyedsayamdoost 2015).

<sup>3</sup> W dalszych częściach tekstu, by wskazać na badania Machery'ego i współpracowników, będę używał skrótu „MMNS”.

ki badań Machery'ego i współpracowników wskazujące – ich zdaniem – na bezużyteczność intuicji semantycznych w sporach filozoficznych. W części trzeciej prezentuję w skrócie najważniejsze zastrzeżenia wobec ich metod i wysnuwanych na podstawie danych interpretacji, które były dotychczas przedstawiane w literaturze. W części czwartej i piątej zarysowuję własną krytykę, dla której wsparciem będą rezultaty moich eksperymentów.

## 1. INTUICJE W FILOZOFII

Zagadnienie intuicji jest przedmiotem znaczących kontrowersji we współczesnej literaturze filozoficznej. Często mówi się, że intuicje (a zwłaszcza intuicje pojęciowe) są tym, co odpowiada za formułowane przez nas werdykty w filozoficznych eksperymentach myślowych. Nie brakuje dziś jednak filozofów, którzy kwestionują tę rolę intuicji w sporach filozoficznych – Timothy Williamson (2007) twierdzi chociażby, że eksperymenty myślowe są po prostu argumentami modalnymi, a intuicje są zupełnie nierелеwantne względem tego, czy są one dobrymi argumentami modalnymi, dlatego w istocie intuicje nie grają żadnej istotnej roli w sporach filozoficznych. Herman Cappelen (2013) formułuje nawet bardziej kategoryczną tezę – według niego użycie terminu „intucja” w filozofii jest tak niejasne, iż należałoby właściwie uznać, że intuicje nie istnieją.

Niezależnie jednak od tego, czy zgodzimy się, że intuicje grają jakąś rolę w rozważaniach filozoficznych, nadal kluczowym przedmiotem sporu jest pytanie o to, czym w ogóle są intuicje filozoficzne (filozofowie zgadzają się jedynie co do tego, że są one pewnym szczególnym typem stanów mentalnych). Można wskazać co najmniej pięć różnych kryteriów indywidualizacji intuicji przywoływanych przez odmiennych myślicieli, nawiązujące do ich: charakteru fenomenalnego, treści, statusu epistemicznego, pochodzenia, bądź też roli funkcjonalnej. Pierwsze podejście sugeruje, że wyróżnikiem intuicji są ich cechy fenomenalne – mówi się np. o tym, że intuicje są „poczuciami” (*seemings*), którym towarzyszy wrażenie koniecznej prawdziwości ich treści (np. Baler 1998). Kryterium treściowe może wskazywać na abstrakcyjność treści intuicji (mają one nie dotyczyć żadnych przygodnych obiektów) bądź na ich modalny charakter (mają rozstrzygać kwestie możliwości bądź konieczności). Zgodnie z trzecim podejściem, szczególną cechą

intuicji jest to, że są osądami posiadającymi uzasadnienie *a priori*. Z kolei kryterium pochodzenia dotyczy kompetencji poznawczej, która ma być źródłem intuicji – zwykle mówi się tutaj o kompetencji językowej i związanej z nią zdolnością pojmowania określonych pojęć (np. Ludwig 2007, 2010). Ostatnie ze wspomnianych podejść do zagadnienia intuicji opiera się na wskazaniu określonej cechy funkcjonalnej, którą mają podzielać – np. na to, że są one spontanicznymi reakcjami na filozoficzne eksperymenty myślowe.

Jak łatwo zauważyć, niektóre z przytoczonych powyżej kryteriów są dość wymagające, inne zaś dość, liberalne – tzn. przyjmując część z nich (np. kryterium funkcjonalne) będzie nam łatwo zaklasyfikować wiele stanów mentalnych jako intuicje, natomiast jeśli przyjmiemy inne (np. kryterium pochodzenia), uzyskany przez nas zbiór stanów mentalnych uznanych za intuicje będzie istotnie uboższy. Ze względu na to, że rozstrzygnięcie takich kontrowersji mogłoby stanowić przedmiot odrębnego artykułu, na użytek niniejszego tekstu proponuję przyjęcie liberalnej, funkcjonalnej charakterystyki intuicji jako spontanicznych reakcji na eksperymenty myślowe, która jest przyjmowana przez większość filozofów eksperymentalnych w ich badaniach (por. Weinberg, Alexander 2014). Rozstrzygnięcie to pozostawia otwartym pytanie o to, czy dana spontaniczna reakcja na scenariusz w badaniu filozoficzno-eksperymentalnym jest intuicją pożądanego rodzaju – tzn. czy jest relewantna względem zagadnienia filozoficznego, którego badanie ma dotyczyć. Podstawowym pytaniem stawianym przeze mnie w niniejszej pracy jest, czy metody stosowane dotychczas w eksperymentach nawiązujących do problematyki odniesienia nazw własnych przynoszą dane odzwierciedlające poszukiwane przez nas intuicje – tzn. wyrażają wsparcie dla określonej teorii odniesienia. Jak wspominałem powyżej, na podstawie wyników swoich badań będę argumentował na rzecz odpowiedzi negatywnej.

## 2. BADANIA MACHERY'EGO I WSPÓŁPRACOWNIKÓW

### 2.1. OBSZAR SPORU – DWIE KONKURENCYJNE TEORIE ODNIESIENIA

Przejdźmy do omówienia rezultatów dotychczasowych badań. Punktem wyjścia dla poszukiwań MMNS (2004) była debata między dwiema historycznie najsilniejszymi tradycjami teoretycznymi w stu-

diach poświęconych zagadnieniu odniesienia nazw własnych – tradycją deskrypcjonistyczną oraz tradycją kauzalno-historyczną. W żadnym z tych przypadków nie można mówić o zupełnej jednolitości tych nurtów, są one raczej zbiorami teorii, które, choć mają wspólny rdzeń, nieco się od siebie różnią. Dla uproszczenia jednak dalej będę mówił o teorii deskrypcjonistycznej oraz teorii kauzalno-historycznej. Poniżej przedstawiam charakterystykę kluczowych założeń tych dwóch podejść, wzorowaną na tym, jak ta problematyka została wprowadzona do literatury filozoficzno-eksperymentalnej przez Machery’ego i współpracowników. Należy tu zaznaczyć, że oba poniższe opisy dają jedynie uproszczony, ogólny i niesprecyzowany obraz koncepcji niezasługujących właściwie na miano teorii odniesienia nazw własnych. Poglądy wyznawane przez poszczególnych filozofów języka w tej kwestii są zwykle daleko bardziej dookreślone. Mimo że poniższa rekonstrukcja może być uznana za nieadekwatną, należy przedstawić ją dokładnie w takiej wersji, gdyż to ona wyznaczyła dominujące do tej pory w filozofii eksperymentalnej podejście badawcze do problematyki odniesienia nazw własnych. Filozofowie eksperymentalni aspirują bowiem do empirycznego rozróżnienia między intuicjami stanowiącymi wsparcie dla takich właśnie ogólnych, nieprecyzyjnie scharakteryzowanych koncepcji<sup>4</sup>.

Wedle teorii deskrypcjonistycznej (w rekonstrukcji MMNS) nazwy własne są ściśle związane z pewnymi deskrypcjami, które spełniają dwa wymogi: (i) obiekt, do którego nazwa się odnosi, spełnia deskrypcję powiązaną z daną nazwą oraz (ii) obiekt ten jest jedynym przedmiotem w uniwersum, który ją spełnia. Nazwy „wyławiają” swe odniesienie z rzeczywistości pozajęzykowej właśnie za pośrednictwem takich deskrypcji. MMNS sugerują nawet, że według deskrypcjonistów nazwy własne po prostu są ukrytymi deskrypcjami, z tym poglądem jednak wielu filozofów będących zwolennikami deskryptywizmu wcale by się nie zgodziło (np. Searle 1958). Koncepcji tu analizowanej

---

<sup>4</sup> Fakt ten może niewątpliwie stanowić podstawę dla odrębnej strategii argumentacyjnej skierowanej przeciwko badaniom MMNS – skoro ich badania nie dotyczą intuicji na temat *faktycznych* teorii odniesienia, mogą być uznane za zupełnie filozoficznie nerelevantne. W niniejszym tekście przyjmuję jednak inną strategię – twierdząc mianowicie, że metody proponowane przez MMNS nie gwarantują empirycznego rozróżnienia między nawet tak ogólnikowo ujętymi koncepcjami odniesienia nazw własnych.

najbliżej jest do klasycznych (i nieco archaicznych) poglądów Fregego (1977), który rzeczywiście wykazywał skłonność do identyfikowania nazw z określonymi deskrypcjami i dopuszczał, że różni użytkownicy języka mogą wiązać z tą samą nazwą różne deskrypcje (tzn. dopuszczał chwiejność znaczeniową nazw), pod warunkiem że wszystkie jednoznacznie identyfikują ten sam obiekt – np. jeden użytkownik języka może wiązać nazwę „Lech Wałęsa” z deskrypcją „pierwszy przewodniczący NSZZ Solidarność”, inny zaś z deskrypcją „pierwszy polski laureat pokojowej Nagrody Nobla”.

Z kolei (według rekonstrukcji MMNS) zwolennicy teorii kauzalno-historycznej sprzeciwiają się temu, by postrzegać nazwy własne jako zapośredniczone w jakichś innych jednostkach leksykalnych, ale uważają je za względnie samodzielne nośniki relacji odniesienia. Zgodnie z teorią kauzalno-historyczną relacja odniesienia zachodząca między nazwą własną a jej desygnatem oparta jest na historii używania danej nazwy przez kolejnych użytkowników. W przypadku każdej nazwy zaczyna się ona od tzw. aktu chrztu pierwotnego, w ramach którego pojedynczy użytkownik języka bądź grupa takich użytkowników wprowadza konwencję używania tej właśnie nazwy w stosunku do jakiegoś obiektu. Nazwa może być wprowadzona do języka za pomocą ostensji (wypowiedź „Niech ten obiekt nosi nazwę *N*” połączona z aktem wskazania „chrzczonego” przedmiotu) bądź też za pomocą deskrypcji określonej. Nazwa jest jednak autonomiczna wobec owego aktu wskazywania czy deskrypcji użytej przy jej wprowadzaniu do języka. Relacja odniesienia między daną nazwą a jej desygnatem zachodzi dzięki istnieniu ciągu przyczynowego łączącego obecne użycia nazwy z aktem chrztu pierwotnego. Warto zauważyć, że ta charakterystyka koncepcji kauzalno-historycznej jest także znaczącym uproszczeniem. Trudno byłoby powiedzieć, że zarysowane powyżej stanowisko ma, ściśle biorąc, status teorii filozoficznej – jest raczej pewną dość ogólną ideą, która dla osiągnięcia tego statusu wymagałaby dalszej precyzacji<sup>5</sup>.

Badania MMNS miały na celu poznanie preferencji przedstawicieli różnych grup kulturowych względem dwóch scharakteryzowanych powyżej, konkurencyjnych koncepcji odniesienia nazw własnych. Realizowano je w odwołaniu do najbardziej znanych eksperymentów my-

---

<sup>5</sup> Aby zapoznać się z bardziej precyzyjnymi i adekwatnymi opisami filozoficznych teorii odniesienia nazw własnych, zobacz np. (Lycan 1999), (Muszyński 2000).



ślowych mających stanowić kontrprzykłady wobec teorii deskrypcjonistycznej, przedstawionych w serii wykładów *Naming and Necessity* przez Saula Kripkego (1972).

W jednym z kontrprzykładów Kripke analizuje sytuację, w której użytkownicy pewnej nazwy wiążą z nią deskrypcję w istocie niespełnianą przez obiekt, na który, jako na jej desygnat, wskazuje historia praktyk językowych związanych z tą nazwą. Kripke proponuje rozważyć następującą hipotetyczną sytuację: ludzie powszechnie wiążą deskrypcję „autor dowodu twierdzenia o niezupełności arytmetyki” z nazwą „Kurt Gödel”. Wbrew jednak powszechnym przekonaniom, autorem wspomnianego dowodu był szerzej nieznanym niemieckim matematykiem o nazwisku Schmitt, który zmarł w Wiedniu w niewyjaśnionych okolicznościach, natomiast jego przyjaciel, Gödel, przejął rękopis dowodu i opublikował go pod swoim nazwiskiem. Wobec tego można postawić pytanie: do kogo w takiej sytuacji odnosi się użytkownik nazwy „Kurt Gödel”, który wiąże z nią deskrypcję „autor dowodu twierdzenia o niezupełności arytmetyki” – do Schmitta, czy też może do tego, kto opublikował dowód pod swoim nazwiskiem? Pierwsza odpowiedź byłaby zgodna z duchem deskrypcjonizmu, druga zaś – z teorią kauzalno-historyczną. Wśród filozofów istnieje dość powszechna zgoda, że nasze intuicje semantyczne będą nas skłaniać do wyboru tej drugiej odpowiedzi, co podważa teorię deskrypcjonistyczną, stanowiąc zarazem wsparcie dla koncepcji kauzalno-historycznej.

Drugi kontrprzykład pochodzący od Kripkego dotyczy sytuacji, w których deskrypcja wiązana z daną nazwą własną nie jest spełniana przez żaden konkretny obiekt z uniwersum dyskursu. Kripke rozważa przykład Jonasza, biblijnego proroka, który – wedle podań – miał zostać połknięty przez wielką rybę (bądź wieloryba) i spędzić w jej wnętrzu trzy dni oraz trzy noce. Załóżmy teraz za Kripkem, że historia o połknięciu przez rybę jest tylko nieprawdziwą legendą, choć sam prorok, którego życie stanowiło podstawę dla jej powstania, w rzeczywistości istniał. To pozwala nam postawić pytanie analogiczne do opisanej powyżej sytuacji z Gödlem – do kogo odnosi się użytkownik języka, który z nazwą „Jonasz” wiąże deskrypcję „prorok, który został połknięty przez wielką rybę i przetrwał w jej wnętrzu trzy dni i trzy noce”? Teoria kauzalno-historyczna dopuszcza tutaj możliwość odniesienia się do faktycznego proroka. Inaczej jest w przypadku deskrypcjonizmu – skoro bowiem kluczową dla relacji odniesienia rolę od-

grywa tutaj deskrypcja wiązana z nazwą, a ta nie jest spełniana przez żaden obiekt, relacja odniesienia zwyczajnie nie będzie zachodzić. Podobnie więc tutaj filozofowie w większości zgadzają się, że nasze intuicje wspierają raczej teorię kauzalno-historyczną niż koncepcję deskrypcjonistyczną.

## 2.2. PROCEDURA EKSPERYMENTALNA I REZULTATY BADAŃ MACHERY'EGO I WSPÓŁPRACOWNIKÓW

Wykorzystane w swoich badaniach scenariusze MMNS wzorowali właśnie na dwóch zarysowanych powyżej eksperymentach Kripkego, stąd też dzielili je na dwa typy: przypadki gödelowskie (*Gödel cases*) oraz przypadki jonaszowe (*Jonah cases*). Głównym przedmiotem ich zainteresowania było obecne ich zdaniem w argumentacji Kripkego tzw. założenie jednolitości (*uniformity conjecture*), zgodnie z którym: (a) zachodzić będzie daleko idąca zgoda między zwykłymi użytkownikami języka co do tego, które odpowiedzi dla przypadków gödelowskich oraz przypadków jonaszowych są właściwe; (b) zgoda ta przemawiać będzie na rzecz teorii kauzalno-historycznej. W szczególności zatem nie powinny występować żadne systematyczne różnice w intuicjach między grupami wyznaczonymi przez czynniki, które nie mają filozoficznej wagi, jak przynależność do określonego kręgu kulturowego.

MMNS, poszukując empirycznych dowodów przeciwko założeniu jednolitości, postanowili sprawdzić intuicje semantyczne wzbudzone przez przypadki gödelowskie i przypadki jonaszowe w dwóch odrębnych grupach kulturowych, od których można było takich różnic oczekiwać z uwagi na bardziej ogólne różnice psychologiczne zaobserwowane między tymi grupami we wcześniejszych badaniach. Bazując na rezultatach międzykulturowych studiów Richarda Nisbetta (2003), w których zestawiano ze sobą tradycję współczesnego Zachodu oraz tradycję wschodnioazjatycką, MMNS sformułowali oczekiwanie, że wystąpią systematyczne różnice w preferencjach względem teorii odniesienia nazw własnych między tymi właśnie grupami. Jak bowiem miało wynikać z badań Nisbetta, przedstawiciele kultury wschodnioazjatyckiej są dużo mniej skłonni używać kategorii przyczynowych w formułowaniu opisów rzeczywistości niż osoby wychowane w kręgu kultury zachodniej. Skoro teoria kauzalno-historyczna opiera się właśnie na wyjaśnianiu w terminologii przyczynowości, badacze spodziewali się,

że wśród Azjatów intuicje wspierające teorię deskrypcjonistyczną będą wyraźnie częstsze niż wśród przedstawicieli kultury Zachodu, z której skądinąd wywodzi się większość współczesnych filozofów analitycznych, tak chętnie zgadzających się z Kripkowskimi kontrprzykładami.

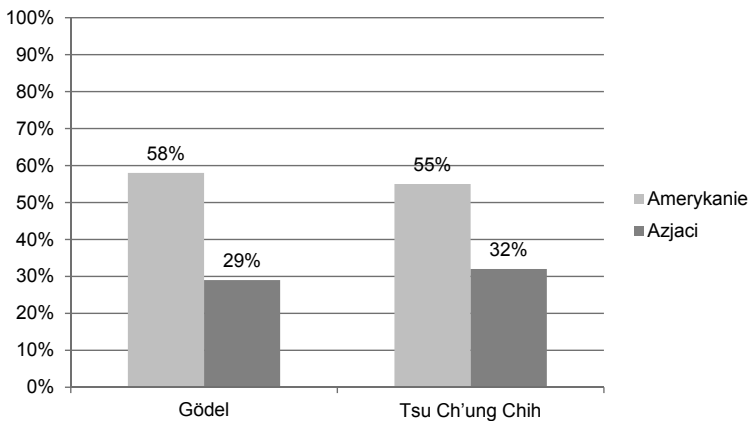
By zweryfikować postawioną hipotezę, MMNS przeprowadzili eksperyment, którego uczestnikami byli zarówno przedstawiciele kultury zachodniej (studenci Uniwersytetu Rutgersa w USA), jak i osoby wychowane w kręgu kultury azjatyckiej (studenci Uniwersytetu w Hongkongu)<sup>6</sup>. W pierwszym badaniu ich autorstwa liczebność grup wynosiła 40 osób. Uczestnikom eksperymentu prezentowano dwa scenariusze każdego ze wspomnianych powyżej typów: przypadki gödelowskie (*Gödel cases*) oraz przypadki jonaszowe (*Jonah cases*). Poszczególne wersje scenariuszy danego typu były skonstruowane w bardzo podobny sposób, główna różnica polegała na tym, że w jednej historii postaci nosiły imiona charakterystyczne dla kultury zachodniej (np. „Gödel”), w drugiej – typowe dla kultury azjatyckiej (np. „Tsu Ch’ung Chih”). Co jednak istotne, w obu grupach językiem badania był angielski (którego to języka studenci z Hongkongu mieli być biegłymi użytkownikami).

Respondenci mogli ujawnić swe preferencje poprzez wybranie jednej z dwóch opcji – dla przypadków gödelowskich odpowiedź deskrypcjonistyczna brzmiała: „[protagonista] mówi o osobie, która rzeczywiście spełnia [deskrypcja wiązana z *N*]”, natomiast odpowiedź zgodna z intuicjami Kripkowskimi: „[protagonista] mówi o osobie, której powszechnie przypisuje się spełnianie [deskrypcja wiązana z *N*]”. Dla przypadków jonaszowych wsparcie dla deskrypcjonizmu badany mógł wyrazić poprzez wskazanie opcji „[protagonista] mówi o fikcyjnej postaci, która w rzeczywistości nie istnieje”, natomiast wybór odpowiedzi, wedle której zachodzi odniesienie do rzeczywistej postaci, która była inspiracją dla fałszywych mitów i legend, miał oznaczać intuicję zgodną z koncepcją kauzalno-historyczną. W związku z tym, że respondenci nie mieli możliwości wprowadzenia własnej odpowiedzi na postawione pytanie, czy nawet wyboru opcji „nie wiem” bądź „żadna z powyższych odpowiedzi nie jest poprawna”, można w tym przypadku mówić o wymuszonym wyborze.

---

<sup>6</sup> Nie byli to rzecz jasna doświadczeni studenci filozofii, po których można by spodziewać się znajomości omawianego tutaj problemu.

O ile dla przypadków jonaszowych nie zaobserwowano statystycznie istotnych różnic między wychowankami kultury zachodniej i kultury azjatyckiej (w obu grupach nieznacznie przeważały intuicje zgodne z teorią kauzalno-historyczną), o tyle dla przypadków gödelowskich wystąpiła wyraźna różnica między tymi grupami – podczas gdy wśród Chińczyków dominowały odpowiedzi zgodne z teorią deskrypcjonistyczną, przedstawiciele kultury zachodniej nadal skłaniali się nieco bardziej ku teorii kauzalno-historycznej. Szczegóły te zilustrowane są na poniższym wykresie.



**Wykres 1.** Odsetek odpowiedzi zgodnych z teorią kauzalno-historyczną dla przypadków gödelowskich w oryginalnym badaniu Machery'ego i współpracowników (za: Machery 2012).

Warto zauważyć, że choć wśród Amerykanów przeważały odpowiedzi utożsamiane z teorią kauzalno-historyczną, to i tak niemal połowa z nich reagowała na przypadki gödelowskie, udzielając odpowiedzi uznawanej za wsparcie dla koncepcji deskrypcjonistycznej. Można zatem powiedzieć, że wyniki badania dla samych przedstawicieli kultury Zachodu podważają wspomniane wcześniej założenie jednolitości – w grupie tej wystąpiła bowiem daleko idąca niezgoda co do tego, jakie odpowiedzi na Kripkowskie eksperymenty myślowe są odpowiedziami właściwymi.

Jaki wniosek z powyższych badań proponują wyciągnąć ich autorzy? Można powiedzieć, że ma on dość rewolucyjny charakter dla fi-

lozoficznych rozważań nad zagadnieniami semantycznymi. Jak zostało już wcześniej zasugerowane, MMNS twierdzą, że uzyskane przez nich dane stanowią poważne wyzwanie dla rozpowszechnionego w filozofii założenia, że intuicje filozofów dotyczące odniesienia nazw własnych (co do których w środowisku filozoficznym panuje pewna zgoda) mają charakter uniwersalny. To jednak nie wszystko. Wskazując na swoistą skłonność przedstawicieli kultury Zachodu do teorii kauzalno-historycznej, która miała być rzekomo zaobserwowana w ich badaniu, MMNS sugerują, że podobna skłonność rozpowszechniona wśród filozofów analitycznych – którzy w większości wywodzą się z kręgu kultury zachodniej – może być również przejawem wpływu kulturowego, albo też specyficznej indoktrynacji akademickiej dopasowanej do wymogów kultury Zachodu. Jak dalej argumentują, nie istnieje żaden konkluzywny argument, który uzasadniałby, dlaczego akurat intuicje filozofów z Zachodu w kwestiach semantycznych mają być bardziej trafne niż choćby intuicje Azjatów niewykształconych w zakresie filozofii. W związku z tym proponują zrewidowanie roli, jaką we współczesnych dyskusjach filozoficznych odgrywają właśnie intuicje semantyczne, gdyż dotychczasowy sposób uprawiania semantyki filozoficznej, ich zdaniem, „zahacza o narcyzm w ekstremalnej formie” (Machery i in. 2004, s. B9).

### 3. DOTYCHCZASOWA KRYTYKA BADAŃ MACHERY’EGO I WSPÓŁPRACOWNIKÓW

Wnioski formułowane przez MMNS, jak również same ich badania spotkały się z bardzo intensywną krytyką. Ze względu na brak miejsca niestety nie jestem w stanie omówić wszelkich poruszanych zagadnień nawet pokrótce. Poniżej ograniczam się do skrótowego opisu najważniejszych zastrzeżeń zgłaszanych wcześniej przez krytyków.

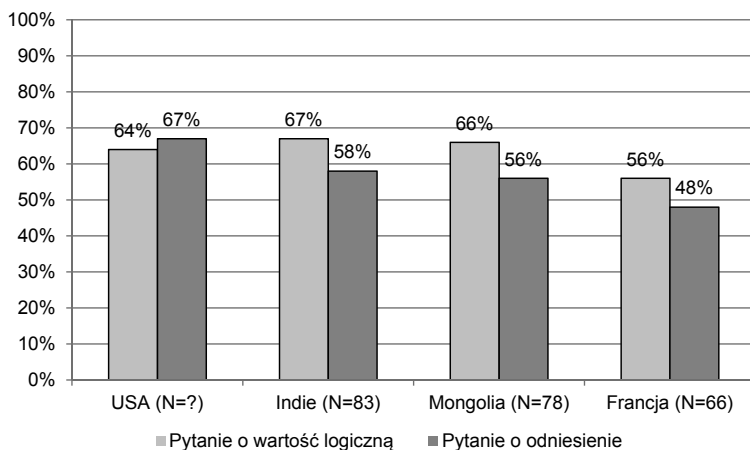
Badania MMNS, jak wszystkie badania z zakresu filozofii eksperymentalnej, mogą być krytkowane poprzez wskazanie na wizję filozofów jako ekspertów od intuicji. Michael Devitt (2011) czy Kirk Ludwig (2007, 2010) uważają, że podobnie jak intuicje potoczne na temat fizyki są mniej warte niż intuicje doświadczonych fizyków, tak też intuicje potoczne w semantyce są mniej wartościowe dla teorii odniesienia niż intuicje wytrenowanych semantyków. Devitt (2011) wskazuje ponad-

to na przesadną wagę, jaką MMNS przypisali dwóm wykorzystanym przezeń eksperymentom myślowym – przypadkowi gödelowskiemu i przypadkowi jonaszowemu – zwłaszcza w zakresie ich roli w argumentacji Kripkego przeciwko teorii deskrypcjonistycznej. Jak słusznie wskazuje Devitt, nawet jeśli argumentacja MMNS obala skuteczność tych dwóch eksperymentów myślowych, inne elementy Kripkowskiej refutacji deskrypcjonizmu nadal pozostają w mocy i wystarczają, by podać krytykowaną teorię w wątpliwość.

Ze względu jednak na fakt, że w niniejszym tekście skupiam się przede wszystkim na zagadnieniach metodologicznych, zdecydowanie bardziej interesujące od takich ogólnych zarzutów są te uwagi krytyczne, które choć nie podważają zasadności całego przedsięwzięcia MMNS, to wskazują na pewne elementy procedury eksperymentalnej, które mogły sprawić, że badacze zebrali dane na temat zupełnie innego zjawiska, niż zamierzali. Argumentując w tym duchu, Genoveva Martí (2009), wyraża wątpliwość, czy sposób sformułowania pytania kierowanego do respondentów („kiedy protagonista używa nazwy *N*, mówi o...”), w którym kluczowa nazwa jest tylko wspomniana (*mentioned*), a nie używana (*used*), rzeczywiście wzbudza zamierzone intuicje semantyczne. Pożądane intuicje powinny dotyczyć tego, jak określone nazwy odnoszą się do swoich desygnatów, zdaniem Martí jednak pytanie mogło raczej skłonić respondentów do zastanowienia się, jaka teoria odniesienia nazw własnych jest właściwym opisem mechanizmu odniesienia. Jak argumentuje dalej Martí, podczas gdy możemy spodziewać się, że kompetentni użytkownicy języka nieposiadający wykształcenia filozoficznego są ekspertami w tej pierwszej sprawie, zdecydowanie nie powinniśmy oczekiwać, że ich intuicje co do tego, która teoria odniesienia jest trafna, będą miarodajne.

W odpowiedzi na powyższy zarzut Machery i współpracownicy (2009) przeprowadzili dodatkowe badanie, w którym próbowali sprawdzić, czy dla przypadków gödelowskich wystąpią istotne różnice w rozkładach odpowiedzi między oryginalnym sposobem sformułowania pytania, a wersją alternatywną, w której pytano o wartość logiczną zdania, w którym kluczowa nazwa została użyta (np. „Gödel był autorem twierdzenia o niezupełności”). Jeśli werdykt badanego był pozytywny, był on traktowany jako wyraz intuicji semantycznej wspierającej teorię deskrypcjonistyczną, jeśli zaś był negatywny – jako wsparcie dla podejścia kauzalno-historycznego. Badani odpowiadający na dwie wersje pytania

należeli do rozłącznych grup. Machery i współpracownicy (2009) przebadali przedstawicieli czterech grup kulturowych: mieszkańców Indii, Mongolii, Francji i Stanów Zjednoczonych.



**Wykres 2.** Odsetek odpowiedzi zgodnych z teorią kauzalno-historyczną w badaniu Machery'ego i współpracowników (2009).

Wbrew podejrzaniom Martí (2009), eksperymentatorzy nie zaobserwowali istotnych statystycznie różnic między rozkładami odpowiedzi dla dwóch zestawianych sposobów pomiaru w żadnej z czterech przebadanych grup (wynik ten przedstawiony jest na wykresie 2). Zdaniem Machery'ego i współpracowników wynik ten wystarcza, by oddalić sugestię, jakoby dwa wykorzystane sposoby sformułowania pytania wzbudzały różne rodzaje intuicji. Choć konkluzja ta wydaje mi się zdecydowanie przedwczesna, nie chciałbym dalej roztrząsać tego zagadnienia. Warto jednak przy tej okazji zwrócić uwagę na coś innego – choć rezultaty nowego badania Machery'ego i współpracowników (2009) potwierdzają istnienie różnic międzykulturowych w reakcjach na przypadki gödelowskie, to zarazem podważają one hipotezę, która miała te różnice wyjaśniać. Okazało się bowiem, że Francuzi wyrażają intuicje zgodne z teorią kauzalno-historyczną istotnie mniej chętnie nie tylko w stosunku do Amerykanów, ale także do Mongołów. Zarazem dla jednego ze sposobów sformułowania pytania (ocena wartości logicznej zdania zawierającego kluczową nazwę) różnice między Ame-

rykanami a Mongołami się nie pojawiły. Dlatego też, jeśli faktycznie istnieją różnice międzykulturowe w intuicjach dotyczących odniesienia nazw własnych, nie są to systematyczne rozbieżności między Wschodem a Zachodem – odpowiada za nie inne zjawisko, niż sugerowali MMNS (2004) w swoim oryginalnym tekście.

Inny zarzut, dotyczący języka oryginalnego studium MMNS, pochodzi od Barry'ego Lama (2010), który zauważa, że zarówno Amerykanie, jak i respondenci z Hongkongu oceniali scenariusze napisane w języku angielskim i tylko dla tych pierwszych był to język ojczysty. Lam uważa, że wobec powyższego, zaobserwowane różnice w odpowiedziach Amerykanów i Chińczyków na przypadki gödelowskie wcale nie muszą świadczyć o rzeczywiście odmiennych intuicjach dotyczących odniesienia nazw własnych w tych dwóch grupach. Jego zdaniem hipotezą co najmniej równie prawdopodobną jest przypuszczenie, że różnice te są efektem rozbieżności w zakresie kompetencji językowych.

By wesprzeć swoje przypuszczenia, Lam (2010) przeprowadził eksperyment, w którym przedstawił użytkownikom języka angielskiego oraz języka kantońskiego odpowiednie tłumaczenia scenariusza wzorowanego na przypadkach gödelowskich w ojczystym języku każdej z tych grup. Respondenci zapoznawali się z historyjką, wedle której pewna grupa nie wie o Szekspirze niczego poza tym, że był on autorem „Romea i Julii”. Wedle scenariusza prawda jest jednak taka, że Szekspir nie napisał Romea i Julii, natomiast autorem sztuki był nieznanymi niemiecki pisarz o nazwisku Spencer. Dane zebrane przez Lama znacząco różniły się od tych uzyskanych w badaniu MMNS – w obu grupach kulturowych w sposób niezwykle silny dominowały odpowiedzi zgodne z koncepcją kauzalno-historyczną.

Rezultat ten sprowokował Machery'ego i współpracowników (2010) do przeprowadzenia próby replikacji badania oryginalnego w dwóch językach na własną rękę, w ramach której badacze porównywali reakcje Amerykanów na oryginalną wersję scenariusza gödelowskiego (z nazwą „Gödel”) z reakcjami Chińczyków na tłumaczenie tego scenariusza. Wbrew результатам Lama (2010), zaobserwowane w oryginalnym badaniu MMNS różnice międzykulturowe zostały zreplikowane – choć wśród Amerykanów przeważały odpowiedzi zgodne z teorią kauzalno-historyczną (62,2%), Chińczycy skłaniali się raczej w stronę deskrypcjonizmu (61%). Rozbieżności między danymi uzyskanymi przez Lama a wynikami MMNS i późniejszych badań Mache-



ry'ego i współpracowników (2010) mogą być efektem wykorzystania w nich odmiennych scenariuszy oraz nieco różnych sposobów postawienia kluczowego pytania o odniesienie nazwy. Choć w oryginalnym badaniu MMNS opcje odpowiedzi były deskrypcjami, w eksperymencie Lama były one nazwami własnymi – respondent pytany o to, kogo wskazuje użycie nazwy „Szekspir” przez protagonistę historyjki, mógł wybrać między opcją „Szekspira” (wsparcie Kripkego) a opcją „Spencera” (wsparcie deskrypcjonistów). Jak słusznie zauważyli Beebe i Undercoffer (2016), rozwiązanie to nie pozwala skutecznie rozstrzygnąć między dwiema konkurencyjnymi teoriami – dla deskrypcjonisty bowiem obie te odpowiedzi są słuszne, bo wedle ich teorii, w przedstawionej sytuacji nazwy „Szekspir” i „Spencer” koreferują – obie dezygnują faktycznego autora „Romea i Julii”. Do rezultatów badania Lama (2010) należy zatem podchodzić z dużą rezerwą.

Niezwykłe interesujący zarzut został przedstawiony przez Justina Sytsmę i Jonathana Livengooda (2011), którzy sugerują, że w oryginalnym badaniu MMNS kryje się groźna wieloznaczność. Według nich sposób postawienia pytania o odniesienie we wspomnianych badaniach nie dookreślał tego, jaką perspektywę poznawczą powinien przyjąć badany, oceniając przedstawioną w scenariuszu sytuację. W szczególności nie jest wcale jasne, czy właściwa jest perspektywa protagonisty historyjki (użytkownika nazwy, który nie zna wielu faktów – np. nie wie o istnieniu Schmitta i tego, że to on jest autorem dowodu niezupełności arytmetyki), czy też może perspektywa wszechwiedzącego narratora (bogatsza o informacje, których protagonista nie posiada).

By poddać swoją hipotezę konfrontacji z empirią, Sytsma i Livengood (2011) postanowili porównać ze sobą reakcje osób badanych na trzy różne sposoby sformułowania pytania o odniesienie nazwy. Badacze wykorzystali oryginalny scenariusz gödelowski (z nazwą „Gödel”) zaczerpnięty od MMNS. Jedyne, co uległo zmianie, to sposób sformułowania pytania – w warunku mającym na celu skłonienie badanych do przyjęcia perspektywy protagonisty, brzmiało ono: „Kiedy John używa nazwy «Gödel», John myśli, że mówi o...”; natomiast sformułowanie, które miało wywołać przyjęcie perspektywy narratora brzmiało: „Kiedy John używa nazwy «Gödel», tak naprawdę mówi o...”. Uczestnicy eksperymentu zostali podzieleni na trzy grupy: jedna udzielała odpowiedzi na pytanie w jego oryginalnym sformułowaniu, dwie pozostałe

– na pytania jednoznacznie wskazujące na perspektywę protagonisty bądź narratora.

Sytsma i Livengood (2011) zaobserwowali istotne różnice w reakcjach badanych pomiędzy warunkami skłaniającymi respondentów do przyjęcia perspektywy protagonisty i perspektywy narratora – o ile w tym pierwszym przypadku większość (78%) uznawała, że protagonista myśli, iż odnosi się do osoby, która naprawdę udowodniła twierdzenie o niezupełności, o tyle w przypadku drugim większość osób badanych (57,4%) stwierdziła, że protagonista tak naprawdę odnosi się do osoby, która przejęła manuskrypt i opublikowała go pod swoim nazwiskiem. Co więcej, wystąpiła też wyraźna rozbieżność między rozkładem odpowiedzi dla oryginalnego wariantu scenariusza (gdzie tylko niespełna 40% badanych wybrało opcję kauzalno-historyczną) i dwóch pozostałych wariantów. Oznacza to, że bardzo drobna zmiana w treści samego pytania (dodanie wyrażenia „tak naprawdę”) przy zachowaniu treści samego scenariusza przekłada się na znaczącą zmianę w rozkładzie odpowiedzi. Na podstawie tego wyniku Sytsma i Livengood konkludują, że sposób pomiaru opinii respondentów na temat mechanizmu odniesienia nazw własnych we wcześniejszych badaniach nie jest w stanie dostarczyć danych rozstrzygających między dwiema konkurencyjnymi teoriami odniesienia. Nie ma bowiem pewności, że wszyscy respondenci uczestniczący w oryginalnym eksperymencie MMNS odpowiadali na ten sam problem.

Na możliwą wieloznaczność kluczowego pytania, na które odpowiadali uczestnicy eksperymentu MMNS, wskazują również Kirk Ludwig (2007) oraz Max Deutsch (2009). Ich zdaniem sposób jego sformułowania – tj. pytanie o to, o kim mówi bohater historyjki – nie rozróżnia między dwoma istotnie odmiennymi sensami odniesienia: odniesieniem mówiącego (*speaker's reference*) oraz odniesieniem semantycznym (*semantic reference*). Podczas gdy to pierwsze dotyczy tego, do kogo użytkownik danej nazwy ma intencję się odnieść za jej pomocą, to drugie mówi o faktycznym odniesieniu nazwy we wskazanym użyciu. Przedmiotem sporu między deskrypcjonizmem a teorią kauzalno-historyczną jest zaś odniesienie semantyczne, nie odniesienie mówiącego. W opinii Ludwiga i Deutscha istnieje ryzyko, że część badanych rozumiała pytanie eksperymentatorów odmiennie od pozostałych i choć niektórzy wyrażali swe intuicje dotyczące odniesienia semantycznego, inni udzielali odpowiedzi na pytanie o odniesienie mówiącego. Gdy-

by tak właśnie było, stanowiłoby to poważny problem dla MMNS, nie wiadomo bowiem, czy interpretowanie odpowiedzi wszystkich respondentów (a jeśli nie wszystkich – których?) jako wsparcia dla deskrypcjonizmu bądź teorii kauzalno-historycznej jest uprawnione.

Dyskusja między Macherym i Deutschem zaowocowała ostatecznie współpracą między nimi – postanowili bowiem wspólnie sprawdzić eksperymentalnie słuszność powyższego zarzutu. Eksperyment Machery’ego, Deutscha i Sytsmy (2015) wykorzystywał scenariusz gödelowski (z nazwą „Gödel”) z poprzedzających badań, ale sposób sformułowania pytania o odniesienie nazwy miał ujednoznaczniający charakter – „Kiedy bohater historyjki używa nazwy «Gödel», niezależnie od tego, o kim ma intencję mówić, w rzeczywistości mówi o...”. Podobnie jak w oryginalnym badaniu MMNS, scenariusz oceniały dwie grupy – Amerykanie oraz Chińczycy. Okazało się, że rezultaty dla ujednoznaczonego pytania nie odbiegają znacząco od wyników pierwotnego studium. Choć 59,5% Amerykanów udzielało odpowiedzi związanej z teorią kauzalno-historyczną, zaledwie 38,8% Chińczyków odpowiedziało w ten sposób na powyższe pytanie. Różnice między tymi dwiema grupami okazały się po raz kolejny istotne statystycznie, co – jak się wydaje – pozwala oddalić zarzut Deutscha i Ludwiga.

Przy okazji dyskusji na temat rezultatów wielu różnych badań opartych na metodach podobnych do tych wykorzystanych przez MMNS warto zauważyć sporą niestabilność rozkładów odpowiedzi respondentów, występującą nawet wówczas, gdy wykorzystywany jest bardzo podobny bądź zupełnie identyczny materiał badawczy co w studium oryginalnym. W ostatniej próbie replikacji badania MMNS autorstwa Beebego i Undercoffera (2016), zrealizowanej na odpowiednio dużej próbie respondentów, odnotowano wprawdzie efekty podobne do tych zaobserwowanych przez MMNS – Chińczycy mniej chętnie wyrażali wsparcie dla koncepcji kauzalno-historycznej niż Amerykanie dla przypadków gödelowskich, natomiast w przypadkach jonaszowych nie wystąpiły różnice międzykulturowe – to rozkłady odpowiedzi były inne niż w badaniu oryginalnym. Dla przypadków gödelowskich różnice były istotne, choć niewielkie (53% Amerykanów i 43% Chińczyków wybierających opcję kauzalno-historyczną), a intuicje wzbudzone przez przypadki jonaszowe, które w badaniu MMNS były w większości (ok. 2/3) zgodne z Kripkowskimi, przy próbie replikacji w wyraźnej większości wspierały teorię deskrypcyjną (również ok. 2/3).

Z dotychczasowej dyskusji na temat kontrowersyjnych badań i wniosków MMNS, zarysowanej powyżej w szcążkowej formie, trudno jest wyciągnąć jednoznaczny werdykt. Dalsza część tekstu poświęcona jest szczegółowemu opisowi moich własnych badań na temat intuicji wzbudzanych przez scenariusze wzorowane na kontrprzykładach Kripkego, których rezultatów będę próbował użyć jako argumentu wzmacniającego pozycje krytyków. Moja argumentacja będzie dotyczyć zagadnień metodologicznych – będę twierdził, że rozwiązania metodologiczne zastosowane przez MMNS nie gwarantują tego, że pomiar werdyktów osób badanych odzwierciedla zarazem ich intuicje semantyczne.

#### 4. BADANIA WŁASNE

##### 4.1. PODSTAWOWE PRZEŚLANKI DO BADAŃ ORAZ GŁÓWNE CELE EKSPERYMENTÓW

Jak wspomniałem wcześniej, dotychczasowa dyskusja nad rezultatami eksperymentów filozoficznych dotyczących zagadnienia odniesienia nazw własnych skupiała się w znikomym stopniu na przypadkach jonaszowych, a przede wszystkim na przypadkach gödelowskich, bo to w ich przypadku odnotowano interesującą dysproporcję. Niemniej jednak przypadki jonaszowe mogą przynieść dane umożliwiające głębsze zrozumienie, jak kształtują się potoczne intuicje na temat odniesienia. Zdaniem Devitta (2011) to właśnie przypadki jonaszowe mogą powiedzieć nam więcej o potocznym pojęciu odniesienia niż przypadki gödelowskie, gdyż to sytuacje tego pierwszego rodzaju bliższe są typowym problemom, jakie napotkać mogą użytkownicy języka codziennego<sup>7</sup>.

W moich badaniach postanowiłem skupić się właśnie na przypadkach gonaszowych. Jednym z powodów była potrzeba zapelnienia luki w literaturze. Drugim, ważniejszym powodem, było podejrzenie istotnego uchybienia metodologicznego w sposobie, w jaki przypadki gonaszowe były dotychczas adaptowane na użytek badań filozoficz-

---

<sup>7</sup> Gwoli ścisłości należy tu zaznaczyć, że Devitt podchodzi w ogóle z dużą rezerwą do możliwości wydobycia trafnych i kompetentnych intuicji semantycznych od niefilozofów za pomocą technik proponowanych przez filozofów eksperymentalnych.

no-eksperymentalnych. Otóż jedna z opcji odpowiedzi, spośród których wybierali badani, i której wybór był interpretowany jako wyraz wsparcia dla deskrypcyjnej teorii nazw własnych, nie opisywała w istocie werdyktu, który w sytuacji jonaszowej wydałby zwolennik tej teorii. W oryginalnym badaniu MMNS (2004) opcja odpowiedzi uznawana za wyrażającą ducha deskrypcjonizmu brzmiała „[protagonista] mówi o fikcyjnej postaci, która w rzeczywistości nie istnieje”<sup>8</sup>. Sugeruje ona zachodzenie relacji odniesienia między użytą nazwą a pewnym fikcyjnym obiektem. Trudno powiedzieć, jak należy rozumieć tu wyrażenie „fikcyjny obiekt”, ale niezależnie od przyjętej interpretacji nie ulega wątpliwości, że klasyczna deskrypcyjna teoria nazw własnych nie pociąga za sobą tego, by w przypadkach jonaszowych zachodziła relacja odniesienia między nazwą a jakimkolwiek obiektem. Przypadki jonaszowe są sytuacjami, w których z daną nazwą wiązana jest deskrypcja nie desygnująca jednoznacznie żadnego obiektu w świecie – jest fałszywa o każdym obiekcie z osobna. Dlatego też deskrypcjonistyczny werdykt w sytuacji jonaszowej mówi o całkowitym braku relacji odniesienia (*reference failure*). Jako pierwszy wskazał na ten problem Henry Jackman (2009). Wydaje się zatem wątpliwe, by wybór tej odpowiedzi przez osobę badaną mógł być utożsamiony z wyrażeniem przez nią wsparcia dla deskrypcjonizmu.

Naczelnym celem przeprowadzonych przeze mnie eksperymentów było w związku z tym ustalenie, czy sformułowanie opcji wyrażającej wsparcie dla deskrypcjonizmu w bardziej adekwatny sposób wywoła u respondentów odmienne reakcje niż jej sformułowanie zaczerpnięte z badania oryginalnego. Zainspirowany innymi sugestiami poczynionymi przez Jackmana (2009) i Deutscha (2009), postanowiłem również sprawdzić, czy różne scenariusze typu jonaszowego, choć skonstruowane w oparciu na tej samej strategii co historyjki autorstwa MMNS będą w stanie skłonić badanych do udzielania odmiennych odpowiedzi. Z jednej strony byłem zatem zainteresowany ustaleniem, czy dla danego scenariusza wystąpią różnice w rozkładach odpowiedzi w zależności od sposobu sformułowania jednej z dostępnych opcji odpowiedzi, z drugiej zaś sprawdzeniem, czy rozkłady odpowiedzi dla odmiennych przypadków jonaszowych będą ze sobą tożsame, czego

---

<sup>8</sup> W oryginale: „[the protagonist] is talking about a fictional person who does not really exist”.

należałoby się spodziewać, jeśli chcemy uznać, że badani poprzez swe odpowiedzi wyrażają wsparcie dla jednej, spójnej teorii odniesienia. Jeśli chodzi o drugi ze wskazanych celów badawczych, to w tym aspekcie moje badanie miało charakter czysto eksploracyjny, ale zarazem to ten element badania dostarczył najciekawszych w moim odczuciu danych.

#### 4.2. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA EKSPERYMENTU

Na użytek badania opracowano trzy scenariusze typu jonaszowego w nawiązaniu do sposobu, w jaki skonstruowane zostały historyjki wykorzystane w badaniu MMNS. W każdym ze scenariuszy opisywany był pewien użytkownik języka, będący członkiem pewnej większej społeczności językowej wiążącej określoną deskrypcję z daną nazwą. Nazwy historyjek – *Mapemba*, *Homer* oraz *Einstein* pochodzą od imion własnych, których użycie jest przedmiotem każdej z nich. Wszystkie zawierają również informację, zgodnie z którą, wbrew opinii szeroko podzielanej przez członków opisanych społeczności językowych, pojedyncza osoba spełniająca deskrypcję związaną z daną nazwą nigdy nie istniała – tj. deskrypcja ta jest fałszywa dla dowolnego indywiduum. Było to opisywane jako efekt swoistej „mitologizacji” faktycznych osiągnięć pewnej postaci historycznej (*Mapemba*, *Homer*) bądź też zwykłej pomyłki (*Einstein*). Co istotne, choć w żadnym przypadku deskrypcja związana z daną nazwą nie była prawdziwa o żadnym indywiduum w sensie spełnienia przez nie warunku jedyności, wedle scenariuszy *Homer* oraz *Einstein* wskazywane deskrypcje mogą być traktowane jako niepuste nazwy ogólne – można je prawdziwie orzec o każdym z przedstawicieli określonej grupy.

Każdy uczestnik eksperymentu zapoznawał się ze wszystkimi trzema scenariuszami, które były prezentowane w losowej kolejności. Każdy respondent został losowo przyporządkowany do jednego z trzech warunków eksperymentalnych odpowiadających alternatywnym sposobom sformułowania opcji aspirującej do odzwierciedlenia intuicji zgodnych z teorią deskrypcjonistyczną. W warunku *Postać Fikcyjna* zastosowano sformułowanie z oryginalnego badania MMNS: „[protagonista] mówi o fikcyjnej postaci, która w rzeczywistości nie istnieje”<sup>9</sup>,

<sup>9</sup> Jak słusznie zauważył anonimowy recenzent, sformułowanie to jest kłopotliwe z jeszcze jednego powodu – jest ono pleonazmem, tzn. ta sama myśl jest

w warunku *Nikt Konkretny* opcja ta brzmiała: „[protagonista] nie mówi o nikim konkretnym”, natomiast w warunku *Brak Odniesienia*: „[protagonista] nie odnosi się do nikogo”. W założeniu opcja trzecia jest najbliższa werdyktowi, jaki w każdej z trzech sytuacji postawiłby zwolennik deskrypcyjnej teorii odniesienia nazw własnych. Co istotne, dla każdego scenariusza opcja w założeniu wyrażająca wsparcie dla koncepcji kauzalno-historycznej była tożsama we wszystkich trzech warunkach eksperymentalnych. Jedyna manipulacja eksperymentalna polegała zatem na zmianie jednej z dwóch opcji odpowiedzi, z których wybierały osoby badane. W założeniu oczekiwana rozbieżność rozkładów odpowiedzi dla poszczególnych warunków eksperymentalnych (sformułowań drugiej opcji odpowiedzi) stanowiłaby zarazem argument na rzecz tezy, że trzy alternatywne sformułowania opcji deskrypcjonistycznej<sup>10</sup> w istocie nie wyrażają tych samych potocznych intuicji w kwestii odniesienia nazw własnych.

W związku z tym, że uczestnicy eksperymentu byli rodzimymi użytkownikami języka angielskiego, przedstawiam historyjki w tym właśnie języku, czyli w wersji, która została wykorzystana w badaniu.

---

w nim powtórzona dwukrotnie. Wyrażenie to może być odbierane jako niefortunne i z tego powodu nie powinno być wykorzystane jako jedna z opcji odpowiedzi, gdyż niefortuności tego rodzaju stwarzają problemy interpretacyjne. Odwołując się choćby do teorii maksym konwersacyjnych Grice’a (np. 1975) – wypowiedzi tautologiczne są zwykle naruszeniem maksymy ilości (przekazują zbędne informacje) i tym samym sugerują występowanie implikatury konwersacyjnej (tj. zachodzenie komunikacji nie wprost). MMNS z pewnością nie mieli intencji, by za pomocą tej opcji odpowiedzi skłonić badanych do doszukiwania się implikatur konwersacyjnych. Niestety, ze względu na to, że w ramach moich badań zależało mi m.in. na sprawdzeniu, jak osoby badane będą reagować na zaprojektowane przeze mnie scenariusze, gdy metoda pomiaru będzie taka sama, jak w eksperymencie MMNS, nie sposób uniknąć „odziedziczenia” tej słabości studium oryginalnego.

<sup>10</sup> Sformułowanie „opcja deskrypcjonistyczna” jest przeze mnie używana jako pewien skrót – rzecz jasna jeśli preferencje badanych wobec poszczególnych opcji deskrypcjonistycznych nie będą tożsame, nie można zarazem powiedzieć, że wsparcie właśnie dla deskrypcjonizmu jest wyrażane przez wybór każdej z nich. Ścisłe biorąc, przynajmniej dwie z nich nie są opcjami deskrypcjonistycznymi, a jedynie opcjami, które w założeniu miały odzwierciedlać intuicje o takim charakterze, ale w istocie tego nie robią.

4.3. WYKORZYSTANY MATERIAŁ BADAWCZY –  
TRZY PRZYPADKI JONASZOWE

Poniżej przedstawiona jest treść trzech scenariuszy opracowanych na użytek badania. Zaznaczono różnice między warunkami eksperymentalnymi, które polegały nie na rozbieżności w treści samych scenariuszy, lecz w treści zadawanych respondentom pytań.

MAPEMBA

*Thenga lives in a small African town called Kwende. Like most of Kwende inhabitants, he believes that Kwende was founded by a shaman called Mapemba. Moreover, Thenga believes that people who lived in the area before Mapemba's reign had been affected by recurring plagues and catastrophes. In fact, Mapemba is believed to have stopped those plagues with his magical powers and thus to have given the people of Kwende a peaceful life.*

*The truth is different, however. There never was any shaman who fought the plagues with magical powers. The origins of Kwende are connected with the activity of an inventive tribal leader called Ndembo, who had an idea how to use a nearby river to irrigate the cultivations and increase their efficiency. This solution improved the living standards of Kwende's people so much that it gave rise to a legend. The story of the inventive leader was passed from generation to generation. In the process it was gradually altered so that in the end it became a story about a shaman with magical powers. Those changes were accompanied by alterations in the name of Kwende's founder, which in the end became 'Mapemba'.*

*Assuming that the above story is true, answer the following question: when Thenga uses the name 'Mapemba', is he actually talking about the inventive leader Ndembo, who is the original source of the Mapemba legend, or is he talking about a fictional person, someone who does not really exist [warunek Postać Fikcyjna] / or is he talking about no one in particular [warunek Nikt Konkretny] / or maybe he is not referring to anyone [warunek Brak Odniesienia]?*

HOMER

*Jacques is an inhabitant of 16th-century France. Like most of his well-educated contemporaries, Jacques believes that Homer, a nomadic blind poet living in the 7th century BC, was the author of The Odyssey, a famous ancient Greek epic. Jaques acquired this belief while studying at leading medieval universities in Europe. But the truth is different.*



*The Odyssey is a piece of work that has no single author. The inspirations for the story depicted in The Odyssey can be found in the tales told by Callicrates, a story-teller living in ancient Greece in the 10th century BC. Callicrates was neither blind nor did he travel much in his life. His stories were so popular that they spread around Greece and people passed them on from generation to generation.*

*As the time passed, the stories were altered, some elements were replaced by new ones, some of them disappeared. Many people contributed to the final version of The Odyssey. In the end, the story does not have much in common with Callicrates' original tales. Along with the changes of the content and of the form of the story, people were changing their beliefs about the author, his life and his name. They started to believe that The Odyssey – which is the title that appeared with all the other modifications – was written by a nomadic blind poet called Homer.*

*Assuming that the above story is true, answer the following question: when Jacques uses the name 'Homer' is he actually talking about the story-teller Callicrates, whose tales were the inspiration for The Odyssey and who is the original source of the Homer legend, or is he talking about a fictional person, someone who does not really exist [warunek Postać Fikcyjna] / or is he talking about no one in particular [warunek Nikt Konkretny] / or maybe he is not referring to anyone [warunek Brak Odniesienia]?*

#### EINSTEIN

*James is a high-school student living in Tinsbury, a small town in the south of England. Like most of Tinsbury inhabitants who attended high-school in their hometown, James believes that Albert Einstein was a physicist who invented the atomic bomb. Like most of residents of Tinsbury, James hasn't got any other beliefs concerning Albert Einstein. The truth is different, however.*

*The atomic bomb was not invented by Albert Einstein. In fact it was not invented by any single person but by a large group of scientists who participated in the Manhattan Project in the USA during World War II. Among others, Robert Oppenheimer, Ernest Lawrence and Harold Urey were involved in this project. Albert Einstein, who is famous mostly for his contribution to the Theory of Relativity, had never worked on the atomic bomb.*

*James' belief concerning Einstein is due to a mistake of an aged Physics teacher. Thinking that the atomic bomb is one of the greatest inventions of the 20th century and believing that Albert Einstein was the most eminent physicist of that century, the teacher ascribed this discovery to Einstein by mistake.*

*Assuming that the above story is true, answer the following question: when James uses the name 'Albert Einstein' is he actually talking about Albert Einstein, the author of the Theory of Relativity, who was the source of the teachers' mistake, or is he talking about a fictional person, someone who does not really exist [warunek Postać Fikcyjna] / or is he talking about no one in particular [warunek Nikt Konkretny] / or maybe he is not referring to anyone [warunek Brak Odniesienia]?*

#### 4.4. OSOBY BADANE

Eksperyment miał formę ankiety elektronicznej opublikowanej w Internecie. Jak wspomniano wcześniej, językiem badania był język angielski, a uczestnikami eksperymentu były osoby, dla których był to język ojczysty, głównie obywatele Stanów Zjednoczonych, ale również Wielkiej Brytanii. Respondenci otrzymywali zaproszenie do udziału w badaniu wraz z hiperłączem do ankiety poprzez pocztę elektroniczną (w którym byli proszeni o przekazanie go dalej i zachęcenie innych do uczestnictwa).

Respondenci byli ochotnikami i nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia za uczestnictwo w badaniu. Ankietę wypełniło 136 osób, jednakże odpowiedzi 22 uczestników wykluczono z dalszych analiz statystycznych z uwagi na to, że nie byli oni rodzimymi użytkownikami języka angielskiego bądź zgłosili posiadanie wykształcenia filozoficznego na poziomie licencjatu (*bachelor*) lub wyższym. Dane prezentowane dalej dotyczą grupy liczącej 114 respondentów.

39 osób zostało przyporządkowanych do warunku *Postać Fikcyjna*, 38 do warunku *Nikt Konkretny*, a pozostałe 37 osób – do warunku *Brak Odniesienia*. 56,1% próby stanowiły kobiety, natomiast 43,9% – mężczyźni. Najmłodszy uczestnik badania miał 18 lat, najstarszy – 71; średni wiek w próbie to 34,4 przy odchyleniu standardowym wynoszącym 12,2. Większość badanych, a dokładniej 62,5% próby, stanowiły osoby nie starsze niż 35 lat.

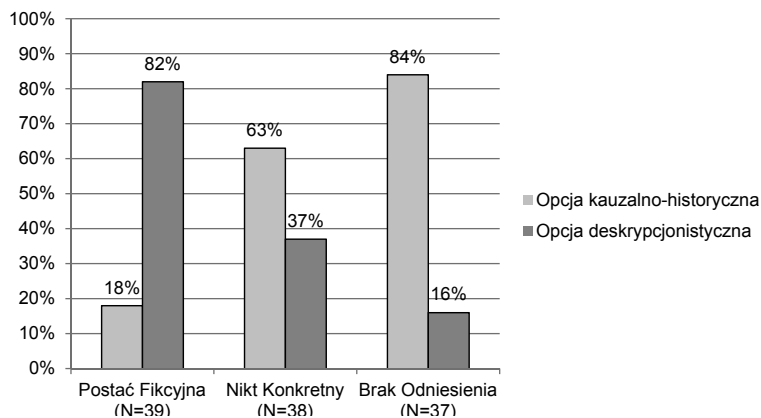
#### 4.5. WYNIKI

##### 4.5.1. ZESTAWIENIE ALTERNATYWNYCH SPOSOBÓW SFORMUŁOWANIA OPCJI DESKRYPCJONISTYCZNEJ

Prezentację wyników zacznę od porównania reakcji badanych na poszczególne scenariusze w zależności od warunku eksperymentalne-

go, tj. sposobu sformułowania jednej z opcji odpowiedzi, spośród których uczestnicy badania wybierali, wyrażając swoje opinie<sup>11</sup>.

Dla scenariusza *Mapemba* zaobserwowano wyraźne i statystycznie istotne różnice w rozkładach odpowiedzi między poszczególnymi warunkami eksperymentalnymi<sup>12</sup>. W przypadku warunku *Postać Fikcyjna* znacząca większość respondentów wybrała opcję uznawaną w oryginalnym badaniu Machery'ego i współpracowników za wyraz wsparcia dla deskrypcjonizmu, a mianowicie twierdziła, że protagonista historii odnosi się do fikcyjnej postaci, która w rzeczywistości nie istnieje. Inaczej jednak było w warunkach *Nikt Konkretny* oraz *Brak Odniesienia* – w ich przypadku osoby wyrażające wsparcie dla teorii kauzalno-historycznej stanowiły większość w swej grupie. Odsetek odpowiedzi zgodnych z teorią kauzalno-historyczną w obu tych przypadkach był istotnie wyższy niż w warunku *Postać Fikcyjna*<sup>13</sup>. Można więc mówić o swoistym „odwróceniu” intuicji badanych między warunkiem *Postać Fikcyjna* a warunkami *Nikt Konkretny* oraz *Brak Odniesienia*. Opisany rezultat eksperymentu zilustrowany jest na poniższym wykresie.



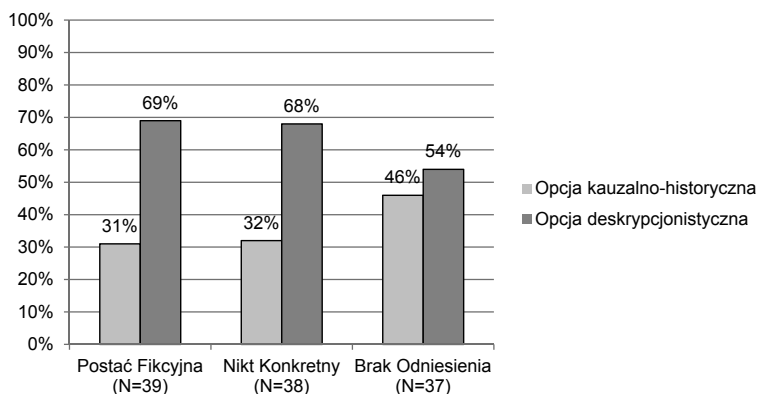
**Wykres 3.** Rozkład odpowiedzi dla scenariusza *Mapemba* w zależności od warunku eksperymentalnego.

<sup>11</sup> Z uwagi na to, że zastosowana metoda zbierania danych (wymuszony wybór spośród kilku opcji, zwany również kafeterią) pozwalała wyłącznie na pomiar zmiennej zależnej na skali nominalnej, testy statystyczne, których użyto w analizie, opierały się na zestawieniu liczebności dla odpowiednich kategorii (opcji odpowiedzi). Zastosowano testy  $\chi^2$ -kwadrat oraz testy Z.

<sup>12</sup>  $\chi^2(2) = 34,94; p < 0,001$ .

<sup>13</sup> Testy Z (na poziomie istotności  $p = 0,05$ ).

Odmienne niż w przypadku scenariusza *Mapemba*, testy  $\chi$ -kwadrat oraz testy Z nie wykazały żadnych istotnych różnic między rozkładami odpowiedzi w poszczególnych warunkach eksperymentalnych dla historyjki *Homer*. W warunkach *Postać Fikcyjna* oraz *Nikt Konkretny* osoby wskazujące opcję zgodną z teorią kauzalno-historyczną stanowiły wyraźną mniejszość, bo około 1/3 respondentów. Nieco inaczej było w przypadku warunku *Brak Odniesienia* – tutaj preferencje uczestników eksperymentu rozkładały się niemal po połowie, nieco ponad połowa badanych wybrała opcję deskrypcjonistyczną mówiącą o braku zachodzenia relacji odniesienia. W istocie jednak adekwatny test statystyczny nie pozwala stwierdzić, że opcja ta była bardziej popularna od opcji konkurencyjnej<sup>14</sup>. Z kolei w dwóch pozostałych warunkach przewaga opcji konkurencyjnych wobec odpowiedzi zgodnej z teorią kauzalno-historyczną jest istotna statystycznie<sup>15</sup>. Dlatego, pomimo faktu, że testy wskazane na początku niniejszego akapitu nie ujawniły żadnych istotnych różnic między rozkładami odpowiedzi dla odmiennych warunków eksperymentalnych, mówienie o wyraźnej tendencji wydaje się uzasadnione. Wykres ilustrujący rezultaty eksperymentu dla scenariusza *Homer* znajduje się poniżej.



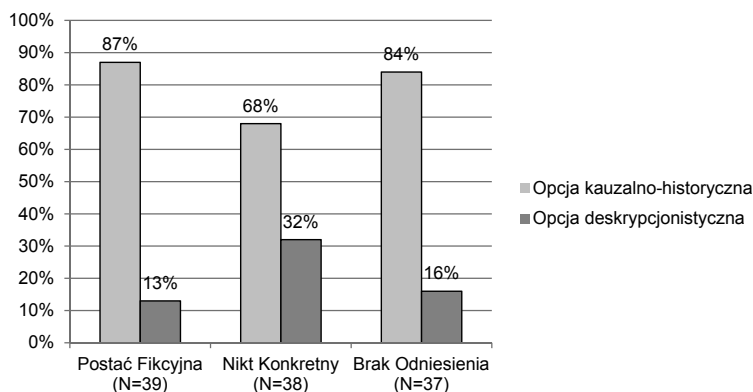
**Wykres 4.** Rozkład odpowiedzi dla scenariusza *Homer* w zależności od warunku eksperymentalnego.

<sup>14</sup>  $\chi^2(1) = 0,24$ ; n.i.

<sup>15</sup> *Postać Fikcyjna*:  $\chi^2(1) = 5,77$ ;  $p = 0,016$ ; *Nikt Konkretny*:  $\chi^2(1) = 5,16$ ;  $p = 0,023$ .

Sposób sformułowania opcji deskrypcjonistycznej wpływał na preferencje badanych względem opcji konkurencyjnej także w przypadku scenariusza *Einstein*<sup>16</sup>. W warunkach *Postać Fikcyjna* oraz *Brak Odniesienia* zdecydowały odpowiedzi zgodne z teorią kauzalno-historyczną, tj. mówiące o odniesieniu do Einsteina. Jednakże w warunkach *Nikt Konkretny* przewaga opcji kauzalno-historycznej nad opcją konkurencyjną była już nieco mniejsza – tutaj blisko 1/3 respondentów uznała, że protagonista nie odnosi się do nikogo konkretnego. Wyniki eksperymentu dla scenariusza *Einstein* są przedstawione na wykresie 5.

Podsumowując rezultaty badania w zakresie zestawienia alternatywnych sposobów sformułowania opcji deskrypcjonistycznej, uprawnione wydaje się stwierdzenie, że wpływ tego czynnika został zaobserwowany dla każdego z trzech testowanych scenariuszy, choć w niektórych przypadkach był on mniejszy niż w innych.



**Wykres 5.** Rozkład odpowiedzi dla scenariusza *Einstein* w zależności od warunku eksperymentalnego.

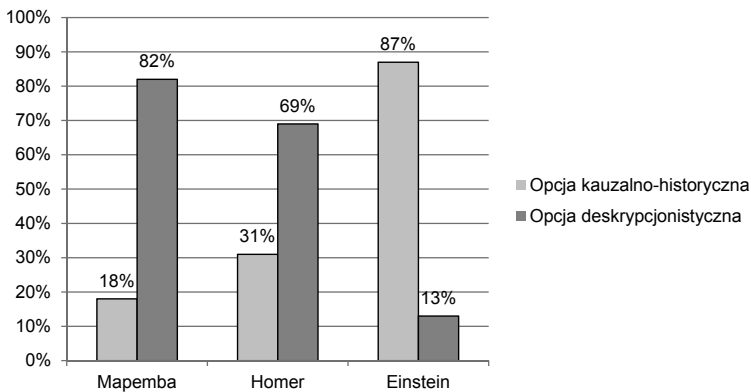
#### 4.5.2. PORÓWNANIE REAKCJI BADANYCH NA ODMIENNE SCENARIUSZE TYPU JONASZOWEGO

Kolejnym celem pierwszego eksperymentu metodologicznego poświęconego zagadnieniu odniesienia nazw własnych było ustalenie, czy preferencje badanych względem analizowanych koncepcji odnie-

<sup>16</sup>  $\chi^2(2) = 4,74; p = 0,047$ .

sienia będą stabilne między odmiennymi scenariuszami typu jonaszowego.

Jeśli chodzi o metodę postawienia pytania zaczerpniętą z oryginalnego badania MMNS, tj. uwzględniającą opcję odpowiedzi, wedle której bohater historyjki odnosi się do fikcyjnej postaci, odnotowano znaczące różnice między rozkładem werdyktów dla scenariusza *Einstein* oraz rozkładami dla scenariuszy *Mapemba* oraz *Homer*. O ile w tym pierwszym przypadku większość respondentów uznawała, że użytkownik nazwy „Einstein” faktycznie odnosi się za jej pomocą do Alberta Einsteina, ci sami respondenci wyrazili w większości opinię, że w sytuacjach *Mapemba* oraz *Homer* protagonista odnosi się do postaci fikcyjnej<sup>17</sup>. Okazuje się zatem, że już dla standardowego sposobu podejścia do problemu sytuacji jonaszowych zaproponowanego przez MMNS, preferencje niefilozofów nie są stabilne między różnymi scenariuszami tego typu. Rezultat ten podsumowuje wykres 6.

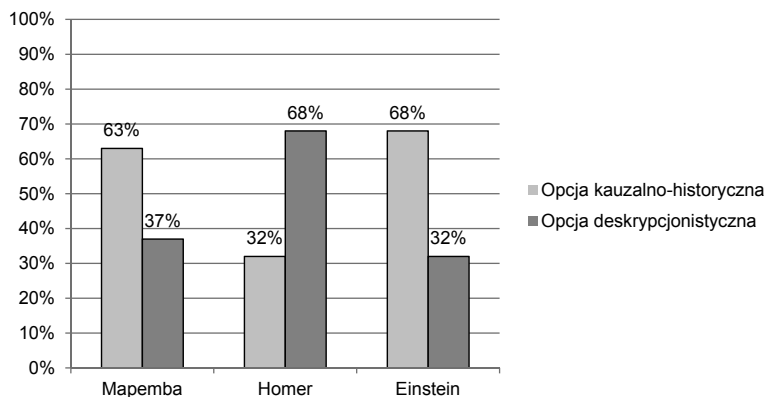


**Wykres 6.** Rozkład odpowiedzi dla poszczególnych scenariuszy w warunkach *Postać Fikcyjna* (N = 39).

Podobnie znaczące różnice, choć nieco inaczej grupujące poszczególne scenariusze, zaobserwowano w przypadku warunku *Nikt Konkretny*. Badani przyporządkowani do tego wariantu eksperymentu

<sup>17</sup> Test  $\chi^2$ -kwadrat ( $\chi^2(2) = 42,7; p < 0,001$ ) oraz adekwatne porównania za pomocą testu Z wskazały, że są to różnice istotne statystycznie.

oceniali bardzo podobnie historyjki *Mapemba* i *Einstein* – wśród ich odpowiedzi przeważało wsparcie dla teorii kauzalno-historycznej. Jednakże w przypadku historyjki *Homer* większość respondentów stwierdziła, że jej protagonista nie mówi o nikim konkretnym<sup>18</sup>. Rezultat ten przedstawiony jest na wykresie 7.

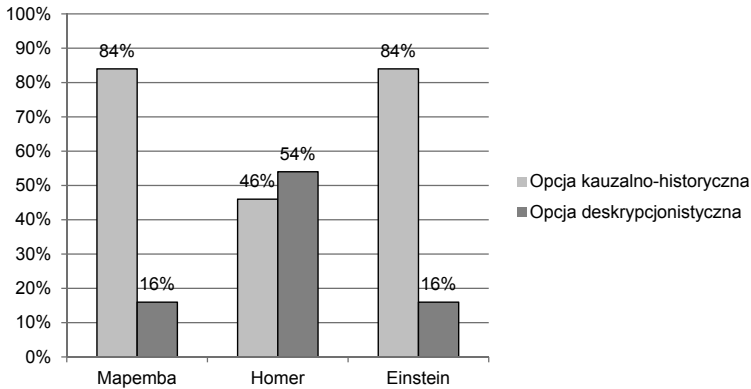


**Wykres 7.** Rozkład odpowiedzi dla poszczególnych scenariuszy w warunku *Nikt Konkretny* (N = 38).

Wyraźna rozbieżność w reakcjach osób badanych na poszczególne scenariusze wystąpiła także w wariancie *Brak Odniesienia*. Tak jak w wariancie *Nikt Konkretny*, także i tutaj werdykty respondentów na temat scenariuszy *Mapemba* oraz *Einstein* były bardzo podobne – w obu przypadkach odpowiedź mówiąca o braku odniesienia była zdecydowanie niepopularna. Z kolei w przypadku scenariusza *Homer* żadna z dwóch opcji odpowiedzi nie dominowała – preferencje badanych rozłożyły się właściwie po połowie<sup>19</sup>. Dokładne informacje o rozkładzie odpowiedzi dla tego warunku eksperymentalnego znajdują się na wykresie 8.

<sup>18</sup> Statystyczną istotność tych różnic potwierdza zarówno test  $\chi^2$ -kwadrat ( $\chi^2(2) = 12,16$ ;  $p = 0,002$ ), jak i odpowiednie porównania przy użyciu testu Z.

<sup>19</sup> Różnice w reakcjach respondentów na historyjkę *Homer* w stosunku do pary *Mapemba* i *Einstein* okazały się istotne statystycznie zarówno wedle testów Z ( $p = 0,05$ ), jak i testu  $\chi^2$ -kwadrat ( $\chi^2(2) = 17,21$ ;  $p < 0,001$ ).



**Wykres 8.** Rozkład odpowiedzi dla poszczególnych scenariuszy w warunkach *Brak Odniesienia* (N = 37).

W ramach podsumowania zestawienia wyników eksperymentu dla poszczególnych scenariuszy typu jonaszowego należy przede wszystkim wskazać na fakt, że bez względu na sposób sformułowania opcji odpowiedzi konkurencyjnej wobec opcji kauzalno-historycznej, werdykty badanych dla jednego ze scenariuszy były odmienne niż ich oceny w przypadku dwóch pozostałych historyjek. Nie był to jednak dokładnie ten sam scenariusz dla wszystkich trzech warunków eksperymentalnych – o ile w wariantach *Nikt Konkretny* oraz *Brak Odniesienia* historyjką odstającą od pozostałych był *Homer*, o tyle w warunkach wykorzystującym sformułowanie z oryginalnego badania Machery’ego i współpracowników, scenariuszem wywołującym odmienne reakcje był *Einstein*. Warto przy okazji zauważyć, że obraz wyłaniający się z danych zebranych w omówionym tu eksperymencie jest daleko bardziej złożony niż to było w przypadku wcześniejszych badań poświęconych problematyce odniesienia nazw własnych. Zanim jednak przejdę do próby przedstawienia interpretacji tych rezultatów, omówię wyniki dodatkowego badania, które mogą rzucić nieco więcej światła na dane zaprezentowane dotychczas.



## 4.6. BADANIE DODATKOWE

## 4.6.1. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA EKSPERYMENTU

Między wykorzystanymi w pierwszym eksperymencie scenariuszami typu jonaszowego występowało kilka istotnych różnic, które spróbuję poddać analizie w późniejszej dyskusji. Jedną różnicą między scenariuszem *Einstein* a parą *Mapemba-Homer* ma jednak charakter fundamentalny. Chodzi mianowicie o fakt, że w przypadku scenariusza *Einstein* nazwa własna noszona przez zamierzony przez protagonistę obiekt odniesienia oraz nazwa używana przez protagonistę mają tożsame brzmienie, natomiast bohaterowie historyjek *Mapemba* oraz *Homer* używają nazwy o brzmieniu odmiennym od tej noszonej przez ewentualny obiekt odniesienia („Ndembo” vs. „Mapemba” i „Callicrates” vs. „Homer”). Jak wynika z rezultatów pierwszego eksperymentu, reakcje badanych na scenariusz *Einstein* były w niewielkim stopniu wrażliwe na sposób sformułowania opcji konkurencyjnej wobec odpowiedzi wspierającej teorię kauzalno-historyczną – w każdym warunku eksperymentalnym dominowały werdykty, zgodnie z którymi bohater historyjki w istocie odnosi się do Alberta Einsteina. Z kolei jeśli chodzi o scenariusze *Mapemba* oraz *Homer*, przynajmniej w jednym warunku eksperymentalnym przeważały odpowiedzi konkurencyjne wobec opcji kauzalno-historycznej. Być może to właśnie wspomniana powyżej zmiana w brzmieniu nazwy używanej przez protagonistę historyjki wpłynęła w sposób istotny na reakcje badanych. Poddanie tego przypuszczenia sprawdzeniu empirycznemu było podstawowym celem badania drugiego.

W związku z powyższym w kolejnym eksperymencie wykorzystano alternatywne wersje scenariuszy *Mapemba* i *Homer*, w których nazwa własna noszona przez postaci, których działania dały początek legendzie będącej źródłem fałszywych przekonań opisywanych społeczności językowych, była tożsama pod względem brzmienia z nazwą używaną przez protagonistów tych scenariuszy. Była to jedyna różnica między oryginalnymi historyjkami a tymi poddanymi analizie w omawianym tu dodatkowym badaniu.

Każdy uczestnik drugiego eksperymentu zapoznawał się zatem z dwoma scenariuszami – *Mapemba'* oraz *Homer'* – prezentowanymi w losowej kolejności. Również w sposób losowy poszczególni badani byli przyporządkowywani do jego z trzech warunków eksperymental-

nych – *Postać Fikcyjna, Nikt Konkretny* bądź *Brak Odniesienia*. Specyfika tych warunków była analogiczna do roli, jaką odegrały one w pierwszym z przeprowadzonych badań – różniły się one sformułowaniem opcji konkurencyjnej względem odpowiedzi wyrażającej wsparcie dla teorii kauzalno-historycznej.

#### 4.6.2. OSOBY BADANE

Podobnie jak badanie wyjściowe, ankieta została przeprowadzona w Internecie. Uczestników rekrutowano za pośrednictwem portalu internetowego Amazon Mechanical Turk ([www.mturk.com](http://www.mturk.com)) – użytkownicy zarejestrowani w serwisie mieli dostęp do hiperłącza do ankiety i mogli podjąć się jej wypełnienia w zamian za zapłatę w wysokości 0,30 USD, w tym przypadku nie byli to zatem ochotnicy. Ankietę wypełniło 156 osób, jednakże odpowiedzi 21 respondentów nie uwzględniono w późniejszych analizach, gdyż uczestnicy ci zgłosili posiadanie stopnia akademickiego z zakresu filozofii bądź też nie spełniali warunku bycia rodzimym użytkownikiem języka angielskiego. Przedstawiane dalej statystyki dotyczą próbki o liczebności 135 osób.

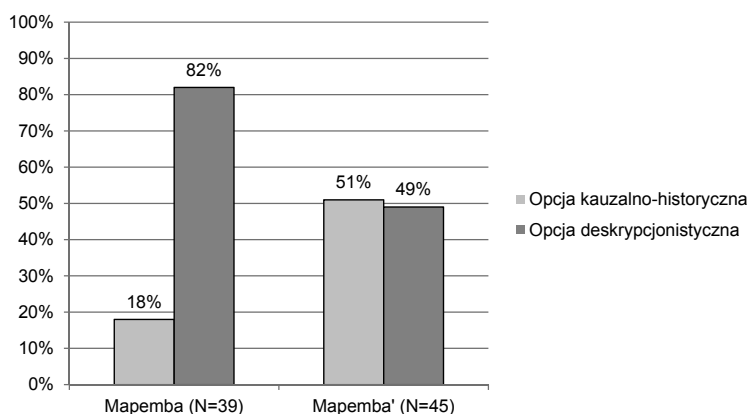
55,6% respondentów stanowili mężczyźni, natomiast 44,4% – kobiety. Najmłodszy uczestnik badania miał 19 lat, najstarszy zaś 73, przy średnim wieku wynoszącym 37,4 i odchyleniu standardowym równym 12,2. 60% próby stanowili badani nie starsi niż 36 lat, rozkład wieku był zatem nieco skrzywiony na rzecz osób młodszych.

#### 4.6.3. WYNIKI BADANIA DODATKOWEGO

##### 4.6.3.1. PORÓWNANIE REAKCJI BADANYCH NA SCENARIUSZE *MAPEMBA*

###### I *MAPEMBA* W POSZCZEGÓLNYCH WARUNKACH EKSPERYMENTALNYCH

W ramach prezentowanych poniżej analiz statystycznych dokonuję zestawienia reakcji badanych na scenariusz *Mapemba* (w którym nazwa używana przez protagonistę ma brzmienie odmienne w stosunku do tego noszonego przez postać – Ndembo – która dała początek legendzie) oraz jego alternatywną wersję *Mapemba'* (w której nazwa używana przez bohatera historyjki zachowuje brzmienie tożsame z nazwą własną noszoną przez osobę stanowiącą ewentualny obiekt odniesienia). Porównania zostały przeprowadzone osobno dla każdego z warunków eksperymentalnych (tj. dla każdego sposobu sformułowania opcji konkurencyjnej wobec odpowiedzi wspierającej teorię kauzalno-historyczną).



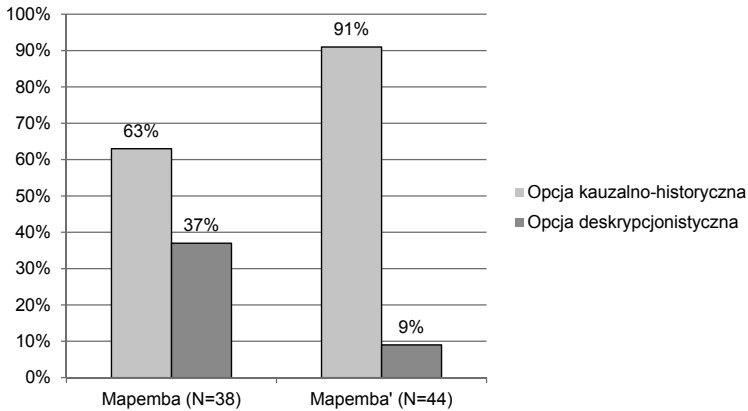
**Wykres 9.** Rozkład odpowiedzi dla scenariuszy *Mapemba* oraz *Mapemba'* w warunkach eksperymentalnych *Postać Fikcyjna*.

Powyższy wykres przedstawia rozkłady odpowiedzi dla alternatywnych wersji scenariusza w warunkach *Postać Fikcyjna*. Przypomnijmy, że w przypadku oryginalnej wersji historyjki wyraźnie przeważały odpowiedzi mówiące o odniesieniu do postaci fikcyjnej. Kiedy jednak wedle scenariusza wspomniany wódz w istocie nazywał się „Mapemba”, werdykt mówiący o odniesieniu do postaci fikcyjnej był właściwie tak samo popularny jak odpowiedź wskazująca na pomysłowego wodza jako obiekt odniesienia. Różnice między rozkładami odpowiedzi dla tych dwóch wariantów historyjki są istotne statystycznie<sup>20</sup>.

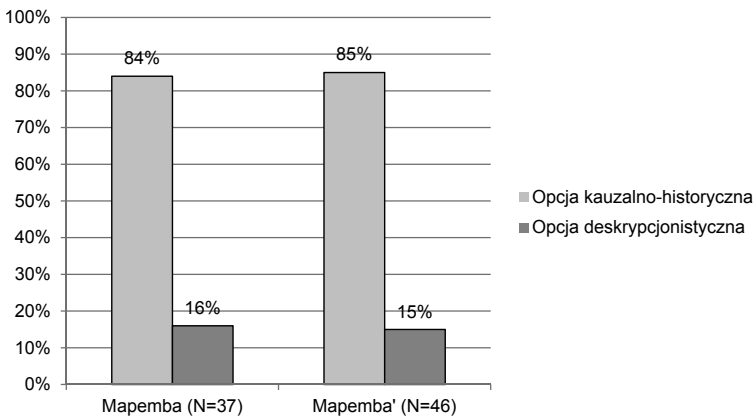
Tożsamość brzmienia nazwy używanej przez bohatera historyjki oraz tej noszonej przez postać, która dała asumpt dla późniejszych fałszywych przekonań żywionych przez bohatera, miała podobny wpływ na preferencje badanych także w warunkach *Nikt Konkretny*. Tutaj wprawdzie odpowiedzi zgodne z teorią kauzalno-historyczną przeważały zarówno dla scenariusza *Mapemba*, jak i jego alternatywnej wersji *Mapemba'*, niemniej jednak w tym pierwszym przypadku przewaga ta była wyraźnie mniejsza niż w przypadku wariantu, w którym brzmienie nazw jest tożsame. Podobnie jak w warunkach *Postać Fikcyjna*, także i tutaj różnice te mają charakter istotny statystycznie<sup>21</sup>. Wynik zilustrowany jest na wykresie 10.

<sup>20</sup>  $\chi^2(1) = 10,01; p = 0,002$ .

<sup>21</sup>  $\chi^2(1) = 9,17; p = 0,002$ .



**Wykres 10.** Rozkład odpowiedzi dla scenariuszy *Mapemba* oraz *Mapemba'* w warunkach eksperymentalnym *Nikt Konkretny*.



**Wykres 11.** Rozkład odpowiedzi dla scenariuszy *Mapemba* oraz *Mapemba'* w warunkach eksperymentalnym *Brak Odniesienia*.

Rozbieżność w preferencjach badanych nie pojawiła się jednak w warunkach *Brak Odniesienia*<sup>22</sup>. Tutaj wyraźna większość badanych uznawała, że bohater historyjki odnosi się do pomyslowego wodza, którego osiągnięcia były inspiracją dla powstałej później legendy, nie-

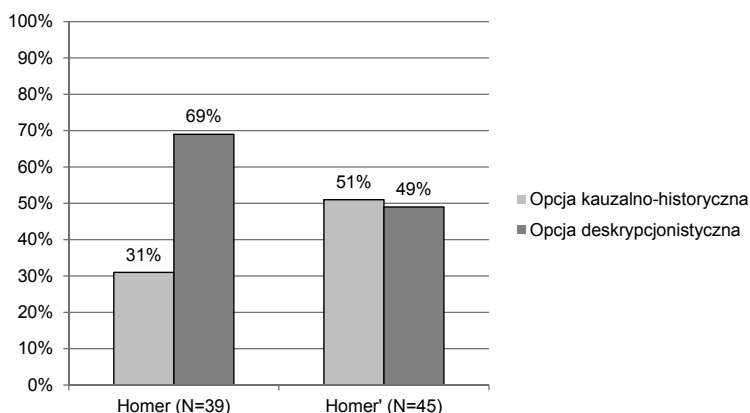
<sup>22</sup>  $\chi^2(1) = 0,02$ ; n.i.

zależnie od tego, czy brzmienie nazwy używanej przez bohatera i tej noszonej przez wspomnianego wodza było tożsame, czy odmienne. Rezultat ten przedstawia wykres 11.

#### 4.6.3.2. PORÓWNANIE REAKCJI BADANYCH NA SCENARIUSZE *HOMER* I *HOMER'* W POSZCZEGÓLNYCH WARUNKACH EKSPERYMENTALNYCH

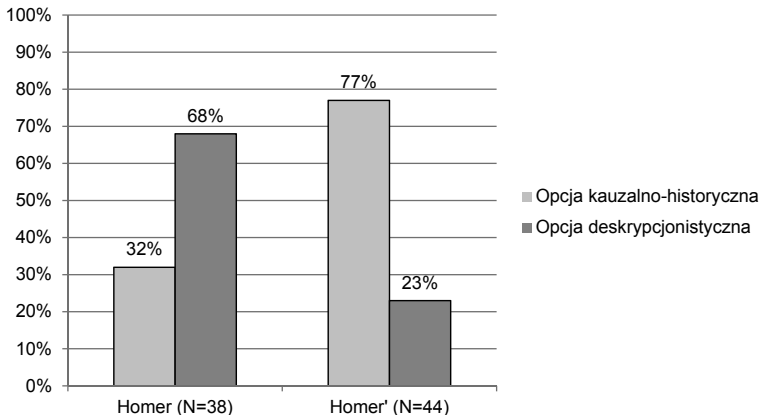
Preferencje badanych dla wersji scenariusza *Homer'*, w której nazwa noszona przez osobę, która zainspirowała dalsze pokolenia poetów do stworzenia *Odysei*, w istocie brzmiała „Homer”, rozkładały się między warunkami eksperymentalnymi bardzo podobnie jak w przypadku historyjki *Mapemba'*.

W warunku *Postać Fikcyjna* werdykty badanych na temat scenariusza *Homer'* rozdzieliły się niemal dokładnie po połowie. Przypomnijmy, że scenariusz w oryginalnym sformułowaniu, w którym gawędziarz, który zainspirował powstanie *Odysei* nosił imię „Callicrates”, skłonił większość badanych do uznania, że protagonista odnosi się do postaci fikcyjnej. Różnice między tymi dwoma wariantami scenariusza były na poziomie trendu statystycznego<sup>23</sup>. Wynik przedstawiony jest na wykresie 12.



**Wykres 12.** Rozkład odpowiedzi dla scenariuszy *Homer* oraz *Homer'* w warunku eksperymentalnym *Postać Fikcyjna*.

<sup>23</sup>  $\chi^2(1) = 3,56; p = 0,059$ .



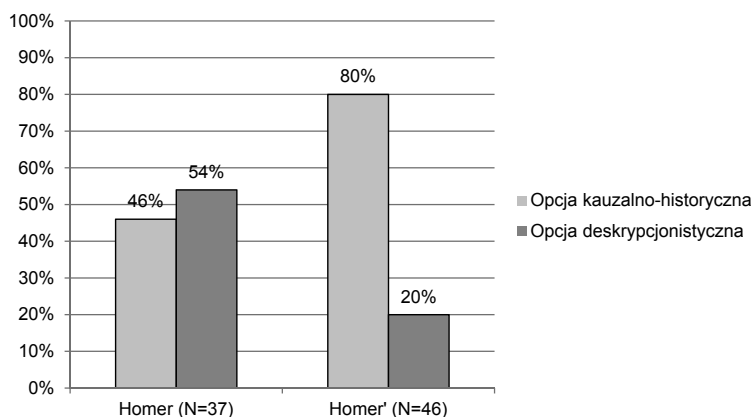
**Wykres 13.** Rozkład odpowiedzi dla scenariuszy *Homer* oraz *Homer'* w warunku eksperymentalnym *Nikt Konkretny*.

Wykres 13 przedstawia z kolei rozkład wyników w warunku *Nikt Konkretny*. Tutaj drobna różnica między scenariuszami *Homer* i *Homer'* spowodowała wręcz odwrócenie preferencji osób badanych. W odpowiedzi na historyjkę w oryginalnej wersji, gdzie brzmienie nazwy było inne, większość badanych uznała, że jej użytkownik nie odnosi się do nikogo konkretnego. Z kolei scenariusz w wersji, w której gawędziarz snujący opowieści stanowiące inspirację dla *Odyssei* faktycznie nosił imię „Homer”, skłonił większość respondentów do uznania, że protagonista odnosi się do tej właśnie postaci. Różnice te okazały się istotne statystycznie<sup>24</sup>.

Różnica między scenariuszami *Homer* i *Homer'* wpłynęła na werdykty badanych także w warunku *Brak Odniesienia* – zaobserwowano istotne statystycznie rozbieżności zależne od brzmienia nazwy postaci stanowiącej ewentualny obiekt odniesienia<sup>25</sup>. Kiedy postać ta nosiła nazwę „Callicrates”, żaden z werdyktów nie dominował (nieco ponad połowa respondentów uznała, że protagonista nie odnosi się do nikogo), jednakże kiedy nazwa ta była tożsama z tą używaną przez protagonistę, wyraźnie dominowała opinia, zgodnie z którą bohater historyjki odnosi się właśnie do tej postaci. Rezultat przedstawiony jest na wykresie 14.

<sup>24</sup>  $\chi^2(1) = 17,29; p < 0,001$ .

<sup>25</sup>  $\chi^2(1) = 10,73; p = 0,001$ .



**Wykres 14.** Rozkład odpowiedzi dla scenariuszy *Homer* oraz *Homer'* w warunkach eksperymentalnym *Brak Odniesienia*.

Podsumowując rezultaty drugiego eksperymentu metodologicznego, można powiedzieć, że zgodnie z przewidywaniami tożsamość brzmienia nazwy używanej przez bohatera historyjki i postaci, która dała początek legendzie, wywołała znaczący wzrost udziału odpowiedzi wspierających teorię kauzalno-historyczną w stosunku do wersji scenariuszy wykorzystanych w pierwszym eksperymencie, w którym wspomniane nazwy brzmiały odmiennie. W przypadku scenariusza *Homer* tę tendencję można dostrzec we wszystkich trzech warunkach eksperymentalnych, natomiast w przypadku scenariusza *Mapemba* – w warunkach *Postać Fikcyjna* oraz *Nikt Konkretny*. Co warto podkreślić, w niektórych przypadkach (historyjka *Homer*, wariant *Nikt Konkretny*) wspomniana powyżej manipulacja treścią scenariusza wpłynęła na odpowiedzi osób badanych tak dalece, że wręcz odwróciła ich preferencje.

## 5. OMÓWIENIE WYNIKÓW

Obraz wyłaniający się z danych zebranych w przeprowadzonych przeze mnie eksperymentach, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę rezultaty wcześniejszych badań dotyczących zagadnienia odniesienia nazw własnych, jest dość złożony. Poniżej przedstawiam dwie różne strategie

interpretacyjne, w ramach których proponuję odmienne podejścia do zebranych danych i które prowadzą do innych wniosków. Jednocześnie zaznaczam, że dwa przedstawione podejścia interpretacyjne z pewnością nie wyczerpują zbioru spójnych wyjaśnień zebranych danych. Muszę również podkreślić, że do omawianych rezultatów należy podchodzić z pewną dozą ostrożności – wnioski bazować będą na dość ograniczonym materiale empirycznym.

#### 5.1. PIERWSZA STRATEGIA INTERPRETACYJNA – DANE JAKO WSPARCIE DLA TEZY MACHERY'EGO I WSPÓŁPRACOWNIKÓW

Jedną z możliwych interpretacji prezentowanych tu danych jest uznanie, że stanowią one w istocie wsparcie dla głównej tezy Machery'ego i współpracowników (2004). Przypomnijmy, że twierdzą oni, iż intuicje dotyczące odniesienia nazw własnych są podatne na wpływ czynników filozoficznie nieistotnych. W przypadku przeprowadzonych przez nich badań czynnikiem takim miała być kultura pochodzenia osoby wyrażającej swe opinie w kwestii odniesienia nazw. Oczywiście moje badania, jako że nie miały charakteru międzykulturowego, nie stanowią kolejnego dowodu na rzecz oddziaływania tego właśnie czynnika na intuicje semantyczne. Niemniej jednak w rezultatach moich eksperymentów, które skupiały się w większości na przedstawicielach jednej nacji (obywateli USA), zaobserwowane zostało wewnątrz kulturowe, a nawet wewnątrz osobnicze, zróżnicowanie intuicji dotyczących odniesienia nazw własnych. Zróżnicowanie to, jak się z kolei wydaje, także jest efektem oddziaływania czynników, które nie powinny wpływać na intuicje dotyczące odniesienia nazw własnych<sup>26</sup>. W szczególności nie powinny wystąpić odnotowane w moich badaniach rozbieżności w preferencjach respondentów względem różnych scenariuszy typu jonaszowego, pod względem aspektów istotnych z filozoficznego punktu widzenia wszystkie trzy wykorzystane scenariusze są bowiem do siebie podobne.

Zanim przejdę do rozwinięcia powyższego pomysłu oraz jego oceny, niezbędne jest wskazanie na ten aspekt wyniku moich eksperymentów, który, przeciwnie do tego, co zostało powyżej powiedziane, sta-

---

<sup>26</sup> Więcej szczegółów o owych czynnikach i mechanizmie ich oddziaływania postaram się powiedzieć w kolejnym podrozdziale, traktującym o drugiej z możliwych strategii interpretacyjnych.



nowi akurat poważny problem dla MMNS. Zgodnie z oczekiwaniami okazało się bowiem, że zmiana sposobu sformułowania opcji odpowiedzi zestawianej z opcją kauzalno-historyczną w stosunku do tego wykorzystanego w oryginalnym badaniu przez nich przeprowadzonym wywołała wyraźnie odmienne werdykty badanych. Nie można więc powiedzieć, że wybierając alternatywne sposoby sformułowania „opcji deskrypcjonistycznej”, respondenci wyrażali zawsze te same intuicje – a zatem nie każde alternatywne sformułowanie pozwalało badanym w istocie wyrazić wsparcie dla deskrypcjonizmu. Jak argumentowałem wcześniej, istnieją niezależne powody, by uznać, że opcja mówiąca o odniesieniu do postaci fikcyjnej, wykorzystana w badaniach MMNS, nie jest adekwatna. Dlatego też uzasadniona jest teza, że w eksperymentach ich autorstwa – a przynajmniej w tej części, która skupiała się na przypadkach jonaszowych – faktycznie nie badano w jakim stopniu rozkładają się preferencje niefilozofów między teorię kauzalno-historyczną a koncepcję deskrypcjonistyczną, ale raczej jakąś inną koncepcję odniesienia nazw własnych (zakładającą możliwość odniesienia do obiektu fikcyjnego).

Nawet jeśli jednak uznamy, że właściwy sposób operacjonalizacji deskrypcjonizmu w sytuacjach typu jonaszowego to ten zastosowany przeze mnie bądź w wariancie *Nikt Konkretny*, bądź *Brak Odniesienia*, to i w tych przypadkach preferencje badanych nie były jednoznaczne i stabilne pomiędzy wszystkimi przebadanymi scenariuszami. W warunku *Brak Odniesienia*, w którym sformułowanie opcji odpowiedzi opozycyjnej wobec opcji kauzalno-historycznej było chyba najbliższe duchowi deskrypcjonizmu, choć dla scenariuszy *Mapemba* oraz *Einstein* wśród respondentów wyraźnie dominowały preferencje względem teorii kauzalno-historycznej, w przypadku scenariusza *Homer* żadna z odpowiedzi nie była dominująca. Tak więc, jeśli zgodzimy się, że to było właśnie adekwatne podejście do rozróżnienia między werdyktami oznaczającymi wsparcie dla teorii deskrypcjonistycznej a tymi zgodnymi z koncepcją kauzalno-historyczną w sytuacjach typu jonaszowego, nie zniwelowało ono zupełnie niestabilności w werdyktach niefilozofów – i to nie tyle na poziomie międzykulturowym, ile już wewnątrz jednej kultury, a nawet pomiędzy poszczególnymi ocenami sformułowanymi przez tę samą osobę. Stąd też podejrzliwość, z jaką MMNS proponują traktować intuicje semantyczne, wydaje się w świetle uzyskanych przeze mnie wyników nawet bardziej uzasadniona.

Dlatego też rezultaty moich eksperymentów mogą być odczytane jako wzmocnienie naczelnej tezy Machery'ego i współpracowników, głoszącej, że intuicje semantyczne dotyczące odniesienia nazw własnych są chwiejne i niepewne, a zatem bezużyteczne w sporach filozoficznych. Zauważmy jednak, że ich wniosek opiera się na niekwestionowanym dotychczas założeniu, iż w badaniach filozoficzno-eksperymentalnych o konstrukcji podobnej do ich eksperymentów respondenci rzeczywiście wyrażają wsparcie dla pewnych teorii odniesienia poprzez wybór jednej z dwóch dostępnych opcji odpowiedzi. Ich wyjaśnienie zaobserwowanych w wielu badaniach różnic międzykulturowych jest zresztą spójne z tym założeniem. Powodem większej skłonności Chińczyków do wyrażania intuicji zgodnych z teorią deskrypcjonistyczną w stosunku do Amerykanów miała być silniejsza tendencja tych ostatnich (charakterystyczna zresztą dla wszystkich przedstawicieli kultury Zachodu) do postrzegania rzeczywistości w kategoriach przyczynowych. Preferencja względem kauzalno-historycznej teorii odniesienia nazw własnych u przedstawicieli kultury Zachodu ma być zatem w pewnym sensie efektem tendencyjności uwarunkowanej bardziej ogólnym zjawiskiem, a mianowicie preferencją względem pewnej strategii poznawczej, charakterystyczną dla tej kultury.

Kluczowa w argumentie Machery'ego i współpracowników jest obserwacja, że większość filozofów analitycznych, wyrażających raczej skłonność do wspierania koncepcji kauzalno-historycznej, stanowią osoby będące wychowankami kultury zachodniej. Jako że zdaniem MMNS nie ma podstaw, by twierdzić, że filozofowie są zupełnie niepodatni na takie oddziaływanie kulturowe, można przypuszczać, iż preferencje filozofów są uwarunkowane kulturowo w podobny sposób, zwłaszcza że większość z nich wychowała się w kręgu kultury Zachodu. Tu właśnie kryje się istotny problem – niestety wyniki moich eksperymentów (i w ogóle rezultaty wskazujące na różnice wewnątrz kultury zachodniej) nie pozwalają na dokonanie tak płynnego przejścia od tendencyjności zaobserwowanych u niefilozofów do rzekomych tendencyjności intuicji semantycznych osób wytrenowanych w zakresie filozofii<sup>27</sup>. W moich ba-

---

<sup>27</sup> Przypomnę, że innym problemem związanym z tym wyjaśnieniem jest fakt, że jego trafność jest wątpliwa. Jak się przecież okazało w eksperymencie Machery'ego i współpracowników (2009), Francuzi, czyli przedstawiciele kultury Zachodu, w sytuacjach typu gödelowskiego wspierali teorię kauzalno-historyczną mniej chętnie niż Mongolowie, przedstawiciele kultury azjatyckiej.

daniach zaobserwowałem chociażby wyraźne różnice wewnątrzsobnicze w werdyktach niefilozofów dotyczących odmiennych scenariuszy typu jonaszowego. Sądzę, że podobny efekt nie wystąpiłby u filozofów – unikanie sprzeczności i spójność wyrażanych poglądów jest bowiem jedną z najbardziej cenionych umiejętności w filozoficznym świecie akademickim (przynajmniej jeśli chodzi o nurt tzw. filozofii analitycznej). Co więcej, nie wygląda na to, by wpływ czynników, które oddziaływały na werdykty badanych w moich eksperymentach, dał się wyjaśnić w sposób podobnie spójny z założeniami którejs z branż pod uwagę teorii odniesienia, jak to jest w przypadku wyjaśnienia różnic międzykulturowych autorstwa MMNS. Zastanówmy się chociażby nad silnym wpływem brzmienia nazwy używanej przez bohatera scenariusza na werdykty badanych, który został zaobserwowany w eksperymentach mojego autorstwa. Choć należało się spodziewać, że skłonność do wspierania kauzalno-historycznej teorii odniesienia nazw własnych będzie pozytywnie korelować z tendencją do postrzegania rzeczywistości w kategoriach przyczynowych, to wpływ brzmienia nazwy na preferencje względem deskrypcjonizmu bądź koncepcji kauzalno-historycznej nie jest czymś oczekiwanym. Jak wiedzieliśmy, tożsamość brzmienia nazwy używanej przez protagonistę oraz nazwy noszonej przez postać będącą ewentualnym obiektem odniesienia przekładała się na istotny wzrost odsetka odpowiedzi interpretowanych jako wsparcie dla teorii kauzalno-historycznej. Tymczasem czynnik ten nie powinien w sposób istotny wpływać na preferencje względem tej teorii – zmiana brzmienia nazwy nie zmienia bowiem nic w łańcuchu przyczynowym łączącym jej użycie i obiekt odniesienia (o ile takowy istnieje), a to jest przecież kwestią najważniejszą według omawianej koncepcji. Podobnie jest w przypadku deskrypcjonizmu, gdzie kluczowa jest deskrypcja wiązana z nazwą i to ona decyduje o obiekcie jej odniesienia, natomiast samo brzmienie nazwy nie gra żadnej roli. Trudno zatem wyobrazić sobie, jak wyjaśnić domniemany wpływ wspomnianej manipulacji treścią scenariuszy akurat na preferencje w stosunku do teorii kauzalno-historycznej w zestawieniu z deskrypcjonizmem. Pojawia się wobec tego wątpliwość, czy wszyscy uczestnicy eksperymentów opartych na metodologii podobnej do badań MMNS przez wybór określonych opcji odpowiedzi rzeczywiście wyrażali wsparcie bądź dla deskrypcjonizmu, bądź teorii kauzalno-historycznej (nawet w strywializowanej wersji, zgodnej z rekonstrukcją MMNS).

Jeśli powyższa argumentacja jest słuszna, powinniśmy skłonić się do wyboru innej strategii interpretacyjnej zebranych przeze mnie danych. Według alternatywnej interpretacji, przedstawionej poniżej, metodologia wzorowana na podejściu badawczym zastosowanym przez Machery'ego i współpracowników (2004, 2009) nie jest w pełni efektywna w ujawnianiu intuicji semantycznych niefilozofów, gdyż wielu uczestników tego typu badań wyraża raczej intuicje o charakterze innym niż semantyczny.

#### 5.2. DRUGA STRATEGIA INTERPRETACYJNA – DANE NIE ODZWIERCIEDLAJĄ RZECZYWISTYCH INTUICJI SEMANTYCZNYCH

Zgodnie z drugim podejściem interpretacyjnym dane zebrane w moich eksperymentach metodologicznych dotyczących problematyki odniesienia nazw własnych pozwalają na podważenie kluczowego założenia przyjmowanego przez autorów wcześniejszych badań, jakoby respondenci faktycznie wyrażali wsparcie dla teorii kauzalno-historycznej bądź deskrypcjonizmu przez wybór określonej odpowiedzi w sytuacjach typu jonaszowego (być może wniosek ten należałoby zresztą zgeneralizować na scenariusze gödelowskie, to jednak wymagałoby dalszych badań empirycznych). Naczelną racją przemawiającą na rzecz takiej interpretacji jest wspomniana w poprzednim rozdziale niestabilność werdyktów badanych zaobserwowana w moich eksperymentach. Poniżej postaram się wyjaśnić szczegółowo, jakie dokładnie aspekty wykorzystanych scenariuszy przekładały się na zróżnicowanie preferencji respondentów i na czym ich oddziaływanie miałyby polegać. Zanim jednak przejdę do tych szczegółowych interpretacji, chciałbym scharakteryzować ogólny mechanizm, który w mojej opinii odpowiedzialny jest za reakcje uczestników eksperymentów opartych na metodologii zaczerpniętej ze studium MMNS.

Według prezentowanej tu strategii interpretacyjnej powodem dla którego przynajmniej część uczestników moich eksperymentów wybierała takie a nie inne odpowiedzi nie były wcale ich intuicje semantyczne dotyczące odniesienia nazw własnych, ale raczej oparte na prostych skojarzeniach heurystyki, dla których kluczowe były pewne „powierzchowne” wskazówki słowne zawarte w poszczególnych scenariuszach. Zarówno przypadki gödelowskie, jak i przypadki jonaszowe są skomplikowanymi i niecodziennymi sytuacjami, do rozważania których

przyzwyczajeni są filozofowie, ale nie osoby pozbawione treningu filozoficznego. Dlatego można się spodziewać, że intuicje semantyczne tych ostatnich nie są dostatecznie dobrze ugruntowane i przy rozważaniu tak dalece niecodziennych sytuacji zwyczajnie się załamują, nie dając podstawy dla jednoznacznych i pewnych werdyktów. Bardzo prawdopodobne jest, że wielu niefilozofów skonfrontowanych z kłopotliwymi dla nich historyjkami, pozbawionych wyraźnych wskazówek wynikających z ich kompetencji językowej, próbowało nadać im jakiś sens przez skojarzenie ich z innymi scenariuszami, napotykanymi przez nich w ich codziennym życiu, oraz zastosowanie uproszczonych strategii radzenia sobie w takich sytuacjach.

Jest wiele powodów by twierdzić, że odpowiedzi przynajmniej części badanych w moich eksperymentach były efektem powierzchownego przetworzenia informacji i uproszczonych technik ich analizy. W mojej opinii zalicza się do nich niemal każda systematyczna różnica w preferencjach respondentów zaobserwowana między warunkami eksperymentalnymi czy poszczególnymi scenariuszami typu jonasowego. Jest to widoczne, kiedy rozważy się najbardziej narzucające się i zdroworoządkowe wyjaśnienia tych różnic.

Zacznijmy od pierwszego eksperymentu i rozbieżności między werdyktami badanych dla każdego ze scenariuszy w warunkach *Postać Fikcyjna*. Jak w sposób prosty wyjaśnić skrajną różnicę w werdyktach badanych dla scenariusza *Einstein* w stosunku do historyjek *Mapemba* i *Homer*? Otóż treść scenariuszy *Mapemba* oraz *Homer* była skonstruowana w taki sposób, by obie powodowały u swych odbiorców aktywację schematu poznawczego postaci fikcyjnej czy legendarnej. W przypadku tej pierwszej deskrypcja wiązana z nazwą wspominała nawet o posiadaniu magicznych mocy, które przez większość ludzi same w sobie uznawane są za fikcję, ta druga nawiązywała zaś do nadal rozważanej w historii literatury hipotezy (o których wielu badanych mogło słyszeć w toku swej edukacji), zgodnie z którą greckie eposy nie zostały stworzone przez jedną osobę, a Homer jest wyłącznie postacią legendarną. Z kolei scenariusz *Einstein* nie tylko nie zawierał takich elementów (błędne przekonania opisanej społeczności językowej nie są tu efektem trwającej wiele lat i angażującej dużą grupę osób kreacji legendy, a pomyłki jednej osoby), lecz także ewentualnym obiektem odniesienia nazwy jest tutaj postać doskonale znana większości badanych (choćby ze zdjęć), co do istnienia której respondenci raczej nie mieli wątpliwości.

Oddziaływanie tego elementu historyjki było tu zresztą tak silne, że przełożyło się na dominację odpowiedzi wskazującej na odniesienie do Einsteina niezależnie od sposobu sformułowania opcji konkurencyjnej (inaczej niż dla pozostałych dwu scenariuszy). Wygląda więc na to, że podstawą dla reakcji badanych na te trzy scenariusze były pewne powierzchowne skojarzenia przez nie wywołane. Jak zostało wykazane w drugim z moich eksperymentów, za tak duże różnice między werdyktami dla wspomnianych historyjek (choć nie za ich całość) odpowiadało także to, że w scenariuszach *Mapemba* i *Homer*, odmiennie niż w przypadku historyjki *Einstein*, nazwa używana przez protagonistę miała odmiennie brzmienie niż nazwa noszona przez ewentualny obiekt odniesienia. Stwierdzenie, że oddziaływanie tej manipulacji na badanych oparte było na mechanizmie prostego skojarzenia, także wydaje się uzasadnione.

W podobny sposób można wyjaśnić preferencje respondentów w warunku *Nikt Konkretny*. Opcja odpowiedzi mówiąca o odniesieniu do „nikogo konkretnego” (*no one in particular*) była preferowana przez większość respondentów w przypadku scenariusza *Homer*, natomiast dla historyjki *Einstein*, choć była ona wybierana przez mniejszość badanych, to wzbudziła największe zainteresowanie spośród wszystkich trzech alternatywnych sformułowań opcji deskrypcjonistycznej. Prawdopodobnie jest to związane z faktem, że oba te scenariusze, w odróżnieniu od historyjki *Mapemba*, mówiły wyraźnie o tym, że deskrypcja wiązana z kluczową nazwą przez protagonistę może być prawdziwie orzeczona o przedstawicielach pewnej grupy, choć nie wskazuje jednoznacznie żadnego indywiduum. Wydaje się, że decydujące było tu zatem skojarzenie tej sytuacji z praktykami językowymi dotyczącymi wyrażenia „nikt konkretny” (*no one in particular*), szczególnie widoczne w przypadku języka angielskiego.

W tym kontekście nie jest też zaskakująca nikła popularność opcji deskrypcjonistycznej w warunku *Brak Odniesienia*. Jeśli badani w większości w analizie scenariuszy postrzegali je przez pryzmat typowych sytuacji, w których najczęściej występuje sukces komunikacyjny między rozmówcami, odpowiedź wskazująca na brak relacji odniesienia (pomimo ewidentnej intencji użytkownika nazwy) mogła być przed nich odrzucana niejako „w przedbiegach”, bez konieczności głębszej analizy. Tendencję tę mogło dodatkowo nasilać znane pragmatyczne zjawisko polegające na skłonności odbiorców wypowiedzi do takiego

ich interpretowania, by posiadały one pożądaną wartość semantyczną (najczęściej chodzi tu o prawdziwość), co można wiązać z takimi filozoficznymi pojęciami jak Lewisowska zasada akomodacji (np. Lewis 1979) czy Davidsonowska zasada życzliwości (np. Davidson 1973).

Z drugiej strony należy przyznać, że w warunku *Brak Odniesienia* nieco zaskakujący okazał się rozkład werdyktów badanych dla scenariusza *Homer*, gdzie odpowiedź mówiąca o braku relacji odniesienia była równie popularna, co ta wskazująca na odniesienie do gawędziarza, który zainspirował powstanie *Odysei*. Scenariusz *Homer* różni się jednak od pozostałych dwóch historyjek w sposób, który mógł stanowić podstawę dla tej rozbieżności w reakcjach badanych. Specyfika historyjki *Einstein* na tle scenariuszy *Homer* i *Mapemba* polega na tym, że odpowiedzi badanych (przewaga werdyktów zgodnych z koncepcją kauzalno-historyczną we wszystkich trzech warunkach eksperymentalnych) mogły tu być w dużym stopniu kształtowane przez przekonanie respondentów, że ich użycia nazwy „Einstein” odnoszą się do Einsteina, dlatego też żadna z opcji odpowiedzi sugerujących coś przeciwnego nie wydawała się im atrakcyjna. Niezbędne jest jednak ponadto wyjaśnienie rozbieżności w preferencjach badanych między scenariuszami *Homer* i *Mapemba*. Różnica może tu wynikać stąd, że choć protagonista historyjki *Mapemba* żywi pewne trafne przekonania na temat ewentualnego obiektu odniesienia używanej przez niego nazwy, to protagonista scenariusza *Homer* nie żywi takich przekonań. Według historyjki Jacques sądzi, że Homer był autorem *Odysei*, i właściwie nie ma żadnych innych przekonań na jego temat – ta deskrypcja jest jednak fałszywa, gdyż, jak się okazuje, *Odyseja* po prostu nie ma autora. Z kolei protagonista scenariusza *Mapemba* sądzi nie tylko, że Mapemba był szamanem obdarzonym magicznymi mocami, lecz także, że był on założycielem Kwende. Jak się okazuje, choć założyciel Kwende nie był szamanem używającym magii i nosił inne imię niż „Mapemba”, to jednak faktycznie istniał. Respondenci mogli więc przyjąć, że protagonista historyjki *Mapemba* skutecznie odnosi się do wodza Ndembo, gdyż jest inna deskrypcja wiązana przez niego z nazwą „Mapemba” („założyciel Kwende”) jednoznacznie identyfikująca Ndembo. Inaczej jest w przypadku scenariusza *Homer*, gdzie protagoniście nie sposób przypisać przekonania, które trafnie identyfikowałoby Callicratesa. Trzeba tu jednak podkreślić, że to wyjaśnienie rozbieżności między scenariuszami *Homer* i *Mapemba* wskazuje na kwestie substancjalne, re-

lewantne z punktu widzenia semantycznego – dlatego też nie jest poszukiwanym przez nas wyjaśnieniem w kategoriach pragmatycznych, powierzchownych różnic między scenariuszami. Niemniej, pomimo tego drobnego wyłomu w zaprezentowanej strategii interpretacyjnej, przedstawione wyjaśnienia zaobserwowanych różnic stanowią moim zdaniem silny argument, by wierzyć, że istotną rolę w kształtowaniu werdyktów uczestników moich badań odgrywały nie tyle (lub – nie tylko) ich intuicje semantyczne, ile pewne zjawiska o (szeroko pojętym) charakterze pragmatycznym.

W mojej opinii dodatkowy powód, by ufać zaprezentowanym powyżej wyjaśnieniom sugerującym kształtowanie werdyktów badanych na podstawie powierzchownych skojarzeń, związany jest z metodą pomiaru opinii badanych, która utrudniała wyrażanie przez nich intuicji semantycznych wzbudzanych przez poszczególne scenariusze. Zarówno uczestnicy pionierskich badań MMNS (2004), jak i wielu późniejszych eksperymentów poświęconych tej samej tematyce (a także uczestnicy moich eksperymentów) zmuszeni byli wybierać pomiędzy dwiema opcjami odpowiedzi. Jak pokazują zaobserwowane w moich badaniach rozbieżności między warunkami eksperymentalnymi, które przecież różniły się właśnie sformulowaniem jednej z opcji odpowiedzi, można wskazać wiele alternatywnych odpowiedzi na sytuacje jonaszowe, które w określonych przypadkach mogą okazać się dla pewnej grupy badanych atrakcyjne jako reakcja na postawiony problem. Dokonywanie pomiaru – przynajmniej w zamierzeniu – intuicji semantycznych poprzez wymuszony wybór między tylko dwiema opcjami w istocie ogranicza swobodę wyrażania opinii przez badanych<sup>28</sup>. Z jednej strony fakt ten mógł wpływać na respondentów demotywująco, zniechęcając ich do pełnego zgłębienia przedstawianego zagadnienia. Jak pisałem już wcześniej, rozważanie problemów takich, jak sytuacje typu jonaszowego, w czym niefilozofowie nie są bardzo doświadczeni, musiało być dla badanych samo w sobie wymagającym zadaniem, a ograniczenie swobody wyrażania ich opinii przez wymuszony wybór z pewnością czyniło ich zadanie jeszcze bardziej kłopotliwym. Z drugiej zaś strony, jeśli w opinii osoby badanej żadna z proponowanych opcji odpowiedzi nie

---

<sup>28</sup> Otrzymałem kilka wiadomości e-mail od uczestników moich eksperymentów, w których narzekali oni na to, że żadna z dwóch proponowanych opcji nie odpowiadała ich intuicjom i że w związku z tym wyrażenie ich rzeczywistej opinii na temat poruszanych problemów nie było możliwe.



charakteryzowała trafnie tego, do kogo w opisanej sytuacji odnosi się nazwa będąca obiektem naszego zainteresowania, ale zarazem badany był zmuszony do wyboru jednej z tych opcji, można się spodziewać, że mimo wszystko poszukiwał on jakiegoś uzasadnienia dla wyboru tej a nie innej opcji. Naturalnie jednak w takiej sytuacji uzasadnienie to nie musi odwoływać się do intuicji semantycznych badanego, ale do jakichś innych przekonań przezeń żywionych bądź aspektów scenariuszy niekoniecznie relewantnych względem problematyki odniesienia nazw własnych. Niektóre z nich wskazałem powyżej w podjętej przez mnie próbie wyjaśnienia różnic zaobserwowanych w moich eksperymentach.

Należy raz jeszcze podkreślić, że moje badania były pod względem metodologii bardzo podobne do wcześniejszych badań poświęconych zagadnieniu odniesienia nazw własnych, a wpływ na preferencje badanych został w nich osiągnięty przez drobne różnice w treści scenariuszy czy sformułowaniu dostępnych do wyboru opcji odpowiedzi, które, przynajmniej w założeniu, nie powinny wpływać (a na pewno nie tak silnie) na intuicje o charakterze semantycznym. Dlatego też sądzę, że kluczowy wniosek, na rzecz którego argumentowałem powyżej, mógłby zostać zgeneralizowany na inne eksperymenty mające na celu badanie opinii niefilozofów na temat odniesienia nazw własnych. Najprawdopodobniej nie wszyscy uczestnicy eksperymentów Machery'ego i współpracowników (2004, 2009), także w przypadku scenariuszy typu gödelowskiego, opierali swe werdykty na intuicjach semantycznych, choćby z tego względu, że narzędzie pomiarowe wykorzystane w tych eksperymentach nie było dostatecznie czułe, by pozwolić im w pełni wyrazić takie intuicje. Jeśli nawet zgodzimy się, że pomimo tych utrudnień każdy uczestnik starał się, by jego odpowiedzi były faktycznie jak najbliższe jego intuicjom semantycznym, nadal nieuprawnione będzie proste uznanie wyboru takiej a nie innej opcji odpowiedzi jako wyraz wsparcia bądź dla deskrypcjonizmu, bądź dla kauzalno-historycznej teorii odniesienia. Niewątpliwie spektrum możliwych – i spójnych z filozoficznego punktu widzenia – odpowiedzi na problemy typu gödelowskiego oraz jonaszowego jest znacznie szersze niż dwie opcje zaproponowane przez Machery'ego i współpracowników. Zmuszenie respondentów do wyboru jednej z nich najprawdopodobniej nie powie nam, jakie dokładnie są intuicje semantyczne niefilozofów.

## ZAKOŃCZENIE

Zebrane przeze mnie dane oraz towarzyszące im omówienie stanowią w moim odczuciu dość silny argument na rzecz wątpliwości wobec metodologii badań nad zagadnieniem odniesienia nazw własnych zaproponowanej przez MMNS. Powyższa dyskusja pokazuje w szczególności, że powinniśmy z dużo większą ostrożnością podchodzić do przyjmowanego swobodnie przez większość filozofów eksperymentalnych założenia, że odpowiedzi na ankiety ich autorstwa można w prosty sposób utożsamić z intuicjami filozoficznymi określonego rodzaju.

Być może zatem przyjęcie powyższej argumentacji powinno prowadzić do sformułowania dodatkowych wniosków o charakterze metodologicznym. Skoro bowiem konstrukcja dotychczasowych badań poświęconych zagadnieniu odniesienia nazw własnych, uwzględniająca wymuszony wybór jako metodę pomiaru intuicji semantycznych, mogła ograniczać swobodę wyrażania opinii przez ich uczestników, powinniśmy rozważyć zmianę sposobu, w jaki mierzone są preferencje badanych. Naturalną alternatywą dla wymuszonego wyboru byłoby oczywiście pozostawienie respondentom możliwości sformułowania swobodnej wypowiedzi lub odpowiednie zwiększenie wachlarza dostępnych do wyboru opcji. To pierwsze rozwiązanie nie jest jednak szczególnie lubiane przez autorów badań – i to nie tylko w przypadku filozofii eksperymentalnej, ale właściwie każdej z nauk społecznych korzystających z metod ankietowych. Jednym z powodów jest to, że proces analizy danych zebranych w taki sposób jest znacznie bardziej wymagający i żmudny niż w przypadku wymuszonego wyboru spośród ograniczonej liczby opcji. By poddać takie dane ilościowej analizie niezbędne jest bowiem uprzednie pogrupowanie i kategoryzacja swobodnych wypowiedzi badanych (zwane kodowaniem). Zadanie to, w celu uniknięcia tendencyjności, nie powinno być zazwyczaj przeprowadzane przez autorów eksperymentu, ale przez tzw. sędziów kompetentnych – osoby niezaznajomione z celami badania i postawionymi hipotezami, ale posiadające dostateczny poziom kompetencji, by dokonać użytecznej dla badaczy klasyfikacji wypowiedzi respondentów. Fakt ten komplikuje dodatkowo procedurę badawczą. Innym, i chyba bardziej znaczącym problemem związanym z analizą swobodnych wypowiedzi badanych, jest duży odsetek odpowiedzi wieloznacznych, trudnych do sklasyfikowania, bądź wręcz nierelevantnych względem

postawionego pytania, który jest zazwyczaj odnotowywany w badaniach wykorzystujących tę metodę pomiaru preferencji respondentów.

Biorąc pod uwagę wyniki moich eksperymentów, można się spodziewać, że sformułowanie pytania otwartego kierowanego do uczestników eksperymentu, które skłoni ich wszystkich do zinterpretowania przedstawianego problemu w taki sam sposób i do oparcia swych odpowiedzi na intuicjach semantycznych (a nie jakichś innych intuicjach), może być szczególnie wymagającym zadaniem. Pod tym względem dokonywanie pomiarów za pomocą przygotowanej uprzednio kafeterii odpowiedzi może pełnić swoistą rolę ujednoznaczniającą – w pewnym sensie, przez ograniczenie spektrum odpowiedzi branych pod uwagę, dookreśla się zaprezentowany problem, sugerując badanym sposób jego postrzegania pożądany przez eksperymentatorów. Dlatego też potencjalnie interesującą strategią byłoby wykorzystanie badań, których uczestnicy mieliby pełną swobodę wygłoszenia własnej opinii w kwestii odniesienia nazw własnych do tego, by wyłonić zbiór atrakcyjnych i relewantnych względem tematu odniesienia odpowiedzi, które można by z kolei uwzględnić w kafeterii odpowiedzi przedstawianej respondentom w późniejszych badaniach. Takie podejście badawcze pozwoliłoby prawdopodobnie na uzyskanie dość precyzyjnej wiedzy na temat intuicji semantycznych badanego na podstawie jego reakcji już na jeden określony scenariusz. Nie ulega wątpliwości, że dalsze badania filozoficzno-eksperymentalne nad zagadnieniem odniesienia nazw własnych wymagają eksploracji nowych ścieżek metodologicznych.

#### BIBLIOGRAFIA

- Alexander, J. (2012), *Experimental Philosophy. An Introduction*, Cambridge: Polity Press.
- Bealer, G. (1998), *Intuition and the Autonomy of Philosophy*, w: M. DePaul, W. Ramsey (eds.), *Rethinking Intuition: The Psychology of Intuition and Its Role in Philosophical Inquiry*, New York: Rowman & Littlefield, s. 201–240.
- Beebe, J.R., Undercoffer, R.J. (2016), *Individual and Cross-Cultural Differences in Semantic Intuitions: New Experimental Findings*, „Journal of Cognition and Culture” 16(3–4), s. 322–357.
- Cappelen, H. (2013), *Philosophy Without Intuitions*, Oxford: Oxford University Press.
- Davidson, D. (1973), *Radical Interpretation*, „Dialectica” 27, s. 314–328.

- Deutsch, M. (2009), *Experimental Philosophy and the Theory of Reference*, „Mind and Language” 24(4), s. 445–466.
- Devitt, M. (2011), *Experimental Semantics*, „Philosophy and Phenomenological Research” 82(2), s. 418–435.
- Frege, G. (1997), *Sens i znaczenie*, w: tegoż, *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 60–88.
- Grice, H.P. (1975), *Logic and Conversation*, w: Cole, P., Morgan, J. (eds.), *Syntax and Semantics*, vol. 3, New York: Academic Press, s. 41–58.
- Jackman, H. (2009), *Semantic Intuitions, Conceptual Analysis, and Cross-Cultural Variation*, „Philosophical Studies” 146(2), s. 159–177.
- Kim, M., Yuan, Y. (2015), *No Cross-Cultural Differences in the Gettier Car Case Intuition: A Replication study of Weinberg et al. 2001*, „Episteme” 12(3), s. 355–361.
- Knobe, J., Nichols, S. (2008), *An Experimental Philosophy Manifesto*, w: J. Knobe, S., Nichols (eds.), *Experimental Philosophy*, vol. 1, Oxford: Oxford University Press, s. 3–14.
- Kripke, S. (1972), *Naming and Necessity*, w: D. Davidson, G. Harman (eds.), *Semantics of Natural Language*, Dordrecht: Reidel, s. 253–355.
- Lam, B. (2010), *Are Cantonese-Speakers Really Descriptivists? Revisiting cross-cultural semantics*, „Cognition” 115, s. 320–329.
- Lewis D. (1979), *Scorekeeping in a Language Game*, w: R. Bäuerle, U. Egli, A. von Stechow (eds.), *Semantics from a Different Point of View*. Berlin: Springer, s. 172–187.
- Ludwig, K. (2007), *The Epistemology of Thought Experiments: First Person versus Third Person Approaches*, „Midwest Studies in Philosophy” 31, s. 128–159.
- Ludwig, K. (2010), *Intuitions and Relativity*, „Philosophical Psychology” 23(4), s. 427–445.
- Lycan, W. G. (1999), *Philosophy of Language: A Contemporary Introduction*, Londyn: Routledge.
- Machery, E. (2012), *Expertise and Intuitions about Reference*, „Theoria” 27(1), s. 37–54.
- Machery, E., Deutsch, M., Mallon, R., Nichols, S., Sytsma, J., Stich, S. (2010), *Semantic Intuitions: Reply to Lam*, „Cognition” 117, s. 361–366.
- Machery, E., Deutsch, M., Sytsma, J. (2015), *Speaker’s Reference and Cross-Cultural Semantics*, w: Bianchi, A. (ed.), *On reference*, Oxford: Oxford University Press, s. 62–76.
- Machery, E., Mallon, R., Nichols, S., Stich, S. (2004), *Semantics, Cross-Cultural Style*, „Cognition” 92, s. B1–B12.
- Machery, E., Olivola, C. Y., De Blanc, M. (2009), *Linguistic and Metalinguistic Intuitions in the Philosophy of Language*, „Analysis” 69(4), s. 689–694.
- Martí, G. (2009), *Against Semantic Multi-Culturalism*, „Analysis” 69(1), s. 42–48.
- Muszyński, Z. (2000), *Komunikacja i znaczenie: semantyczny aspekt komunikacji*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Nadelhoffer T., Nahmias E. (2007), *The Past and Future of Experimental Philosophy*, „Philosophical Explorations” 10, s. 123–149.
- Searle, J. (1958), *Proper Names*, „Mind” 67, s. 166–173.

- Seyedsayamdost, H. (2015), *On Normativity and Epistemic Intuitions: Failure of Replication*, „Episteme” 12(1), s. 95–116.
- Sytsma, J., Livengood, J. (2011), *A New Perspective Concerning Experiments on Semantic Intuitions*, „Australasian Journal of Philosophy” 89(2), s. 315–332.
- Weinberg, J., Alexander, J. (2014), *The Challenge of Sticking with Intuitions through Thick and Thin*, w: Booth, A., Rowbottom, D. (eds.), *Intuitions*, Oxford: Oxford University Press, s. 187–212.
- Weinberg, J. M., Nichols, S., Stich, S. (2001), *Normativity and Epistemic Intuitions*, „Philosophical Topics” 29(1–2), s. 429–460.
- Williamson, T. (2007), *The Philosophy of Philosophy*, Malden, MA: Blackwell.

#### REFERENCE OF PROPER NAMES, SEMANTIC INTUITIONS, AND EXPERIMENTAL PHILOSOPHY

**SUMMARY:** This paper contributes to the debate concerning philosophical conclusions that can (or cannot) be drawn from systematic, empirical studies on intuitions about the reference of proper names. The article discusses the famous study by Machery et al. (2004) in which they observed intercultural differences in semantic intuitions between Americans and Chinese. The authors of that experiment used the obtained results to question the usefulness of intuitions in philosophical discussions regarding the reference of proper names.

The paper presents the results of my own experimental studies, which are aimed not at revealing semantic intuitions, but rather at analyzing the methods used in previous experiments that focused on these issues. The results of my studies have indicated high instability of verdicts concerning the reference of proper names and the susceptibility of these verdicts to philosophically insignificant factors. Basing on the collected data, I argue that methods used in experimental studies about the reference of proper names carried out so far do not guarantee revealing intuitions of the desired kind.

**KEYWORDS:** proper names, reference, intuitions, descriptivist theory of names, causal-historical theory of names, experimental philosophy